N^er 207. Kraków 10 Września — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane ńie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 września.

Niewiemy czy owéj tajemniczości w polityce francuzkiéj, na którą się uskarża p. Forcade w *Revue de deux Mondes*, jakeśmy to niedawno mówili, przypisać należy. że ten sam półurzędowy dziennik francuzki, *Constitutionnel*, który pierwszy podał okólnik bar. Ricasolego, jako dokument dowodzący że sprawą włoska w nową weszła fazę, pisze teraz, że sprawa włoska wcale w nią nie wchodzi, że nic nowego nie zaszło, że zarzuty przeciw Rzymowi w owym okólniku są przesadzone— zgoła, że trzeba wszystko zostawić czasowi, który jest najlepszym dyplomatą. Owe przemiany posłów francuzkich!, margrabiego Lavaletta ze Stambułu do Rzymu, ks. Grammont z Rzymu do Wiednia, a margrabiego Moustiers z Wiednia do Stambułu, są to dyplomatyczne zmiany bez politycznego znaczenia. Owe broszury o sprawie włoskiéj, którym dzienniki angielskie naznaczały urzędowe źródło mają być po prostu zdaniami indywidualnemi podrzędnych publicystów. Do owych zajść na terrytoryum papiezkiem, o których donosiły depesze i listy, żadnéj nie trzeba przywiązywać wagi; słowem próżna z téj strony ciekawość, nic tam nie miało być nowego zdaniem półurzędowych dzienników francuzkich. Czy tak jest w saméj rzeczy — z pewnością twierdzić nie możemy. Nowem jednakowoż nąm się wydaje, a bardzo prawdopodobnem, słowo Cesarza Francuzów, które miał powiedzieć podczas ostatniéj swéj rozmowy z hr. Arese: „tak, tak, kochany hrabio, Włochy po Isonzo, to Francya po ujścia Renu.” To brzmi jakby wyrocznia sfinksowa dziewiętnastego wieku. Niema podobno Edypa coby ją odgadnął.

Dość że położenie chwilowe ogólnéj polityki europejskiéj nie uległo żadnéj zmianie we Włoszech od ogłoszenia energicznego okólnika bar. Ricasolego, bo zmiana w gabinecie turyńskim, wystąpienie p. Minghetti nie wpłynęło dotąd na tę sprawę. Anglia bez parlamentu nie dostarcza również żadnych w polityce wskazówek. O przymierzu z Austryą ciągle jest mowa, ale opiera się to jedynie na domysłach lub rozumowaniach dziennikarskich. Wiedeńskie pisma jedne chcą przymierza z Anglią, inne z Prusami. Gdyby czas był po temu, to jest gdyby można zawierać przymierza, powiedzielibyśmy, że jedno drugiemu wcale nieprzeszkadza, że zawarcie przymierza z Anglią możeby pomogło do zawarcia go z Prusami, i nawzajem. Ale w tym składzie rzeczy jak dzisiaj, o przymierzach mówić zdaje nam się rzeczą zbyteczną. Nie przestaniemy powtarzać, że jedno tylko przymierze jest możebnem, to jest koalicya, a to dla tego, że każde przymierze przybrałoby zaraz tę barwę. Leży to w saméj istocie dzisiejszego położenia, i dla tego właśnie przymierza są niepodobne dopóki kongres lub wojna położenia obecnego nie zmieni, a na to się w téj chwili wcale nie zabiera. Polityka wyczekująca zbyt jest korzystną dla Francyi, aby ją przerwać miała. Osłabia ona wszystkie państwa wyjąwszy ją samą. Bez Francyi niema kongresu ani wojny.

Tak u nas, a niebawem podobno będzie tak samo i w Nowym Swiecie. Chce on jak się zdaje koniecznie dojść do jednego mianownika, ze starym. Mianownikiem tym będzie idea państwa. Spodziewaliśmy się po tej wolnéj i pełnéj życia instytucyi amerykańskiéj jakiegoś nowego sposobu na zniesienie niewoli, a przynajmniéj jeżeli ma być prawdą, że *nil novi sub sole*, to energicznego działania w tej mierze. Gdzie tam! Kongres w Waszyngtonie dekretuje: że niewolnicy tych właścicieli, którzy biorą udział w powstaniu południowych krajów, są wolnymi. A więc wolność niewolnika zależy od tego, czy pan jego bierze udział w powstaniu, jest więc karą dla pana, a zachętą do wojny domowéj! Mogłażby lepiéj zrobić stara Europa w obronie państwa, jak czynią Stany północne Ameryki w obronie Unii? Ale taka jest fatalność loiczna, że Ameryka zeszedłszy raz z drogi wolności, z drogi *self-gcvernmentu*, już teraz musi coraz dalej brnąć okropną koleją wytkniętą interesem państwa. Jedne swobody po drugich zaczynają utracać Amerykanie, i ani się spostrzegą, jak się znajdą z nami na równi. Już Nowy Jork woła o dyktaturę wojskową, już Waszyngton zaprowadza paszporty na wzór europejskich, a co większa, zaczyna prześladować dzienniki, które śmią pisać przeciw wojnie jaką teraz prowadzi, a o któréj przed parą laty zamarzyć nawet nie byłby się odważył. Wolność niewolników czyli zniesienie niewoli jest koniecznem następstwem obecnych w Ameryce wypadków; ale zaprawdę dziwną byłoby rzeczą, gdyby wolność niewolników mieli wszyscy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych utratą politycznéj wolności opłacić. Srogaby to była nemezys, i nowy dowód, że cywilizacya nie na samych tylko materyalnych ulepszeniach i wynalazkach zależy; że nie dość być bogatym przez handel i przemysł, aby się już szczycić można rzeczywistym postępem. Jest bowiem strona moralna, strona sprawiedliwości, która w końcu zawsze zmusi do zadosyćuczynienia — i wykaże tryumf zasady chrześciańskiéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 września. (spóźnione)

(z.) Wczoraj rozpoczęła się w sądzie karnym tutejszym ostateczna rozprawa w sprawie *Przeglądu Powszechnego*. Jest to pierwszy proces prasowy wytoczony publicznie. Na ławie oskarżonych zasiedli pan Hipolit Stupnicki, odpowiedzialny redaktor *Przeglądu Powszechnego* i spółpracownicy pp. Błotnicki i Platon Kostecki. Prezyduje radca sądu w sprawach karnych pan Kuczyński. Sędziowie pp. radcy sądu kar. Lehman i Ziołecki. Obrońcami są pp. adwokaci Kabat, Rajski i Henigsman. Prokurator rządowy wniósł skargę przeciw p. Platonowi Kosteckiemu o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z powodu artykułu jego pióra pod tytułem *Uniwersytet Lwowski*, umieszczony w N. 2 *Przeglądu* z r. b. na zasadzie § 65 ustawy karnej, a przeciw pp. Stupnickiemu i Błotnickiemu o podburzanie przeciw urzędnikom przez rozsiewanie fałszywych wieści, na zasadzie §§ 300, 308 i 310 ustawy karnej, a to za umieszczenie w N. 11 *Przeglądu* z r. b. listu nadesłanego z Sanoka z podpisem Laurenty Swirczyński, zawierającego doniesienie o zmowach włościan w Sanockiem, przeciw panom i surdutowym dążących do ponowienia zajść z r. 1846, następnie o zdzieraniu konfederatek przez wojsko i innych tym podobnych nadużyciach w Sanoku, o skardze zaniesionej z tego powodu do szefa obwodu tamtejszego, o obojętnej odpowiedzi p. szefa obwodowego. Co do pierwszego zaskarżenia przeciw p. Platonowi Kosteckiemu, p. prokurator rządowy w umotywowaniu swej skargi przyznaje wprawdzie, że jest obowiązkiem dzienikarstwa być organem życzeń i potrzeb kraju, i wypowiadać je otwarcie, sposób atoli w jaki autor w rzeczonym artykule to uskutecznił, wydaje się p. prokuratorowi zbyt drażliwy, budzący niechęć dla rządu, zważywszy zwłaszcza że artykuł ten był ogłoszony w chwili wzrastającego przekonania powszechnego o konieczności rozpadnienia się Austryi, zaczem p. prokurator znajduje, że autor popełnił czyn zasługujący na karę wedle wzmiankowanego wyżej § 65 ustawy, za zamieszanie spokoju publicznego. Co do drugiego oskarżenia Laurenty Swirczyński zaprzeczył, jakoby był rzeczywiście autorem listu umieszczonego w *Przeglądzie* w N. 11 z jego podpisem, a wskazane przez niego poszlaki do odkrycia prawdziwego autora w osobie p. Wenanta Cieszanowskiego były tak słabe, że na ich podstawie dochodzenia sądowe wytoczone być nie mogło, przeto prokurator rządowy wnosi skargę przeciw p. Stupnickiemu jako odpowiedzialnemu redaktorowi i p. Błotnickiemu, który według własnego zeznania list ten adresowany do Redakcyi *Przeglądu* z poczty odebrał i wraz z innemi manuskryptami do drukarni odesłał, z wykreśleniem wszakże w nim wprzody kilku ustępów, które mu się wydały drażliwe a do rzeczy wprost nienależące.

Przechodząc do szczegółowych punktów zaskarżenie zarzuca p. Platonowi Kosteckiemu, że w artykule: *Uniwersytet Lwowski* pierwsza połowa tegóż artykułu, w której autor skreśla w ogólnych rysach upadek Galicyi pod moralnym i materyalnym względem od czasu rozbioru Polski i przejścia tej części kraju pod berło austryjackie, nie stoi w związku z właściwie oznaczoną w tytule treścią artykułu i na to jedynie jest wymierzoną, aby obudzić wzgardę i nienawiść ku rządowi, tudzież przekonanie w niegodziwość zamiarów rządu. Cel ten jeszcze widocznej przedstawia się w wyrażeniu, że uniwersytet lwowski w dotychczasowem swem urządzeniu był narzędziem ogłupienia; karygodnem wreszcie znajduje zaskarżenie ostatnie wyrażenie artykułu, „będziem niezłomnie stać przy prawach naszych.“

Oskarżony bronił się w następujący sposób: Co do podziału Polski, o czem na początku artykułu wzmiankuje, jest to fakt historyczny, który należy przed sąd Boga i sąd historyi. Opłakany dzisiejszy stan Galicyi, który skreślił ogólnie w artykule swoim był konieczną wynikłością systemu rządowego już nie istniejącego, systemu potępionego przez samego Najj. Pana Najwyższym dyplomem z dnia 20 października r. z. Jeżeli pod rządem absolutnym nie może nikt rozbierać postępowania rządu, to pod rządem konstytucyjnym dziennikarstwu zwłaszcza przysłuża prawo krytycznie rozbierać stan kraju i wykazywać jego potrzeby, a cóż dopiero zastanawiać się nad skutkami systemu już upadłego, i nad tem złem, które uleczyć jest właśnie zadaniem rządu obecnego. A chociaż w odpowiedzi na to sędzia prezydujący czyni uwagę, że pomimo zapowiedzianych zmian najwyższym dyplomem system dawny trwa faktycznie, bo zmiany dopiero z czasem będą mogły być w drodze konstytucyjnej, po ukończeniu narad rady państwa przeprowadzone, a zatem co dotyka dawniejszego systemu to jest wymierzone i przeciw teraźniejszej administracyi, oskarżony z stanowczym naciskiem odróżnia rząd faktyczny od systemu, rząd mógł mieć najlepsze zamiary, lecz uwikłany był w system szkodliwy, który pociągnął za sobą najgorsze następstwa.

Wykazywać wady systemu i jego skutki jest obowiązkiem dziennikarza pod rządem konstytucyjnym. Tym sposobem ułatwia się rządowi jego zadanie, wskazuje mu się odpowiedni potrzebom kraju kierunek zamierzonych reform. Co pod rządem absolutnym jest skutkiem rewolucyi, w stanie rzeczy konstytucyjnym dokonywa się w drodze reformy — Autor w artykule zaskarżonym dążył do reformy, wskazał na sejm, jako na właściwą ku temu drogę, a zatem trzymał się drogi i środków ściśle legalnych. Zastrzega jakoby miał jakowy zły zamiar w pisaniu rzeczonego artykułu; czego dowodem jest, że nie starał się go rozpowszechnić w drodze tajnej, lecz w piśmie, którego egzemplarze przed ogłoszeniem idą wprzód do c. k. dyrekcyi policyi i do prokuratoryi. Wreszcie oskarżony przechodząc szczegółowo zawarte w artykule jego twierdzenia co do zubożenia kraju a w szczególności mieszczaństwa, co do wysokości podatków, postępowania władz obwodowych itp. dowodzi prawdziwości onych opierając się na datach statystycznych, sprawozdaniach urzędowych, rocznikach wydawanych przez c. k. Namiestnictwo i Izby handlowe, nakoniec na zdaniu innych dzienników, mianowicie wiedeńskich, tak dalece, że niektóre wyrażenia, lub ustępy są nawet dosłownie z nich wyjęte jak np. ustęp o urzędach cyrkularnych z *Wanderera* a wyrażenie, że uniwersytet był narzędziem ogłupiania jest tłumaczeniem słowa *Verdummugs system*, często używanego w dziennikach wiedeńskich gdy mowa o szkołach galicyjskich.

Wykazawszy następnie związek pierwszej części swego artykułu z drugą jego połową o ile udoskonalenie zakładów naukowych w kraju i podniesienie oświaty wpływa na wszystkie stosunki krajowe i społeczeńskie, zastanowił się obszerniej nad dotychczasowym stanem uniwersytetu Lwowskiego, a mianowicie nad tem, że nauki wykładane w obcym języku nie mogą nigdy przyjść do należytego wzrostu, lecz przeciwnie z natury rzeczy wykład w obcym języku wyradza stagnacyę w rozwoju wyobrażeń i cofa wstecz oświatę krajową. Co do ostatniego ustępu, że będziemy stać niezłomnie przy prawie naszem, ustęp ten potrzeba brać z poprzedniczym w związku. Artykuł bowiem powiada poprzednio, że Cesarz przyrzekł nam dyplomem najwyższym zachowanie praw historycznych, my będziemy stać przy tem niezłomnie, to jest przy tem co Najj. Pan przyrzekł. Coż może być więcej legalnem jak właśnie to powiedzenie. — Autor jest przekonany, że raczej na pochwałę za nie ze strony rządu zasłużył, niż żeby miało być karygodnem.

Po krótkiem przesłuchaniu p. Stupnickiego, który w ogóle tem się tłumaczył, że artykuł o którym mowa jak zwykle wszystkie artykuły umieszczony był za spólną naradą członków redakcyi, a zatem gdy tamci nie znaleźli w nim nic złego, on już nie zastanawiał się nad nim, stanął przed kratkami p. Błotnicki, oskarżony o umieszczenie listu z Sanoka. W obronie swej zwrócił głównie uwagę na to, że obowiązkiem jest dziennikarstwa ostrzegać rząd o czynnościach urzędników nie dobrze pełniących swe obowiązki względem kraju, że ten tylko cel a nie inny jakowej osobistości lub podburzania był powodem umieszczenia listu z Sanoka. Że radakcya miała wszelkie powody być przekonaną o prawdziwości zawartych w nim doniesień, gdy podobneż wieści o agitacyi szerzącej się między włościanami w owej porze że wszystkich stron kraju właśnie nadchodziły, czego dowodem jest, że tak c. k. Namiestnictwo jak i konsystorz tutejszy widzieli się spowodowanemi wydać do władz tak świeckich jak duchownych rozporządzenia, aby władze te starały się wpływać na uspokojenie umysłów między ludem i przeszkadzały rozszerzaniu się agitacyi, czego wreszcie dowodem, że sprawy podobne o podburzanie włościan i agitacyę wytoczone były przed c. k. sądy i karane, jak świadczy proces Matlana woźnego w Jarosławiu, skaranego na dwa lata ciężkiego więzienia za podburzanie włościan, Królikowskiego w Medyce. Następnie dowodził oskarżony, że list nadesłany z Sanoka miał tak w stylu swym jak i zresztą cechy autentyczne naprowadzające z wszelkiem prawdopodobieństwem na myśl, że pochodzi od cechmistrza, który na nim był podpisany, że redakcya nie ma środków śledzić i sprawdzać każdego faktu, o jakim jej donioszą, w obecnym zaś razie nagłość rzeczy nie dozwalała ociągać się z ogłoszeniem listu, chodziło bowiem o to aby zapobiedz złemu, jak naj najrychlej. W końcu dodał, że list ten dla tego już samego nie mógł być zatrważającym, jak go oskarżenie nazywa, gdyż szlachta polska nie jest lękliwego ducha i nie da się bynajmniej niczem zatrwożyć. W ogóle obrona p. Błotnickiego była wymowna i przekonywająca. Dla spoźnionej pory wysłuchanie świadków odroczono do dnia następnego.

Lwów 7 września.

(z) Dziś dopiero ogłoszono wyrok w sprawie *Przeglądu Powszechnego*. Po przesłuchaniu i zaprzysiężeniu świadków pp. Rápackiego i Koczendyka, których zeznania służyły za dowód, że list umieszczony w 11 numerze *Przeglądu* był rzeczywiście nadesłany redakcyi pocztą z Sanoka, po odczytaniu licznych protokółów śledztwa przedsięwziętego na miejscu w Sanoku i w powiecie Bukowskim dla dochodzenia czy przytoczone w liście rzeczonym fakta o zmowach i grożnem usposobieniu włościan tamtejszych były prawdziwe, tudzież zeznań samego p. Siemianowskiego, naczelnika obwodu sanockiego, co do odpowiedzi jego danej deputacyi, która przyszła z doniesieniem o tem do pana naczelnika w styczniu b. r. i żądała urzędowego dochodzenia i zapobieżenia złemu, po odczytaniu pisemnej obrony p. Kosteckiego, w której powołując się na urzędowe dokumenta i fakta obszernie rozwinął przytoczone na swą obronę ustnie dnia zeszłego twierdzenia i dowody, po odczytaniu wreszcie rozmaitych innych jeszcze dokumentów na jakie pp. obrońcy w ciągu obrony swojej mieli się powołać jako to ustępów z głosów pp ministrów w Radzie państwa wzmocnionej i teraźniejszej a mianowicie p. ministra skarbu, gdzie sam przyznaje, że podatki w Austryi stosunkowo do niezmiernej doszły wysokości, tudzież pp. ministrów stanu i skarbu gdzie obadwa oświadczają, że kraj za pośrednictwem prasy życzenia swoje z męzką otwartością do wiadomości rządu podawać winien, przystąpił p. prokurator rządowy do obszernego wywodu oskarżenia, w którym streściwszy znane już w ciągu procesu główne punkta wniósł o następujący wymiar kary. Na p. Platona Kosteckiego dwa lata ciężkiego więzienia, na p. Hipolita Stupnickiego jako spółwinnego rok i miesięcy sześć ciężkiego więzienia, na p. Edwarda Błotnickiego sześć miesięcy ostrego aresztu, z uwolnieniem p. Stupnickiego od spółwiny co do tego przestępstwa dla braku dowodów. Nadto pan prokurator opierając się na tem, że dziennik *Przegląd powszechny* żywi tendencye nieprzychylne rządowi, czego dowodem ośm konfiskat i tyleż napomnień dawniej mu już udzielonych, wnosi, aby skazać go na karę 4,000 zr. w. a. z kaucyi, i zamknięcie zupełne dziennika.

Pierwszy zabrał głos p. adwokat Kabat w obronie p. Platona Kosteckiego. Najprzód dowiódł, że artykuł zaskarżony nie wykracza przeciw całości państwa i nie dąży bynajmniej do oderwania Galicyi. Jakim bowiem sposobem można o to obwiniać autora, który wskazując drogę do naprawy złego odwołuje się w tym artykule do środków tak legalnych jak sejm, traktaty z r. 1815, nie mające bynajmniej na celu odrodzenia dawnej Polski, lecz raczej zapobieżenie temu odrodzeniu, na słowa wreszcie samego Najjaśniejszego Pana i najwyższego dyplomu, tego obrońca pojąć nawet nie może. Artykuł rzeczony nie zawiera również nic przeciw rządowi. Jeżeli bowiem skreśla opłakany stan Galicyi, nie przypisuje tego umyślnym złym zamiarom rządu, jego złej woli, ponieważ stan ten wynikł częścią ze stosunków prywatnych, jak np. upadek mieszczaństwa, częścią z konieczności, jak podniesienie podatków. Nie przypisując złego stanu kraju zamiarom umyślnym rządu nie mógł też obżałowany wzbudzić nienawiści i pogardy ku rządowi, co stanowiłoby dopiero istotę czynu karygodnego według § 65 ust. kar. Aby tego dowieść obrońca rozwiódł się obszerniej nad znaczeniem słów nienawiść i pogarda ze stanowiska psychicznego i dowiódł, że tutaj zastósowania słowa te mieć nie mogą. Zwrócił następnie uwagę na to, że c. k. prokurator przyznaje, że samo przytoczenie w artykule faktów w ogóle prawdziwych nie ma w sobie nic karygodnego, lecz zbrodnia leży tylko w sposobie zbyt drażliwym w jakim artykuł jest napisany, a zatem w formie zewnętrznej, lecz gdzie nie ma zbrodni w rzeczy, forma sama, sposób, istoty czynu zbrodniczego stanowić nie może. Powołuje się w końcu obrońca na ducha ustawodawstwa konstytucyjnego, według którego każdy § prawa winien być tłómaczony. § 65 ustawy karnej ustanowiony był przed laty jedynastą pod rządem absolutnym i stósownie do wymagań ówczesnej formy rządu. Dziś ze zmianą tej formy zmienił się i duch ustawodawstwa, § 65 obowiązuje wprawdzie tak długo nim go zastąpi odpowiedniejsza obecnym stosunkom i formie rządu ustawa karna, lecz tłómaczony być musi według ducha ustawodawstwa konstytucyjnego. Dowodem tego jest, że przedłożony ze strony ministerstwa wys. Radzie państwa projekt nowej ustawy karnej wprowadza właśnie w § 65 zmianę odpowiednią konstytucyjnemu duchowi ustawodawstwa. Kiedy wreszcie podobne a nawet ostrzejsze jeszcze wyrażenia dzienników wiedeńskich i radzców państwa, których nieodpowiedzialność nie jest dotąd sankcyonowana, nie ściągają żadnej kary ani odpowiedzialności, słuszność wymaga, aby ustawa we wszystkich krajach koronnych w jednym duchu interpretowaną była, a to co pozwolone jest w Wiedniu nie było karane w Galicyi.

P. adwokat Rajski w obronie p. Edwarda Błotnickiego wskazał przedewszystkiem na niedokładność śledztwa wytoczonego na miejscu dla zbadania prawdziwości faktów zawartych w liście nadesłanym z Sanoka. Że mianowicie oprócz zaprzeczenia samego Swirczyńskiego nie ma dowodu czy nie jest pomimo tego on sam autorem listu nadesłanego, że nie badano wcale p. Cieszanowskiego domniemanego autora listu, — na dowód, że pan Błotnicki miał wszelkie powody dowierzać faktom podanym w liście przytoczył, że podobna agitacya szerzyła się w całym kraju w owym czasie, jak świadczy wydane z tego powodu rozporządzenie c. k. namiestnictwa i okólnik konsystoryalny, tudzież, że według przeprowadzonego urzędownie śledztwa pobito w Przybyszowie w Sanockiem rzeczywiście dwóch surdutowych kolędników, tak ciężko, że ci parę miesięcy w skutek tego nie mogli oddać się swemu zatrudnieniu, a jeden z nich nawet na całe życie kaleką pozostanie, przyczem wójt tamtejszy zagrzewał do bicia słowami: „Bijcie bo to Polak, bijcie tego kto tylko czarną łatę nosi, za każdy funt Polaka zapłacę trzy grosze.“ A gdy jeden z nich leżał bez przytomności, wówczas krzyczał znów: „Zabiliście jednego, zabijcież i drugiego.“ Takie to fakta, które energiczniejszem wystąpieniem p. naczelnika obwodu może, zdaniem obrońcy, mogły być odwrócone, więcej mogły zatrważać mieszkańców w okolicy, niżeli doniesienie o nich umieszczone w *Przeglądzie.*

P. Rajski w obronie swojej wychodził ze stanowiska ściśle prawniczego. Pan adwokat Henigsman zreasumował dowody przytoczone przez poprzedników. Obrona jego była dobitna, konsekwentna, często zaprawiona sarkazmem. Wszyscy trzej obrońcy wnieśli o uznanie obżałowanych niewinnymi.

Sąd skazał p. Platona Kosteckiego na dwa miesiące, p. Stupnickiego na jeden miesiąc prostego więzienia, tudzież na 1,100 zr. w. a. kary pieniężnej z kaucyi dziennika i żwrot kosztów procesu. Pana Błotnickiego uznał sąd niewinnym. Skazani zamierzają zanieść rekurs.

Wiedeń 5 września. *)

☐ Z debatów nad adresem, wypadły zdaniem mojem dwa pewniki: pierwszy, że patenta lutowe zmienić trzeba w kierunku dyplomu, to jest na korzyść potrzeb i życzeń autonomicznych; drugi, że też patenta trzeba dopełnić prawami zabezpieczającemi prawdziwą wolność i rzeczywiste posady każdej konstytucyjnej budowy. W obec tych dwóch pewników adres zawotowany nie może być uważany za zwycięztwo systemu, którego się trzymało dotąd Ministeryum. Zmiana była w tej chwili trudna co do osób. Większość Izby za wystąpieniem zwłaszcza hr. Clam-Martinica uczuła, że musi Ministeryum utrzymać. Ale sam p. Giskra oświadczył, że większość nie stawiła w adresie wotum zaufania. Taż sama większość uczuła także, że kierunek autonomiczny w jej nawet łonie wzmocnił się w ciągu debatów i stał się wyraźniejszym. Konieczność polityczna niepozwoliła mu się oddzielić w głosowaniu od większości, w kwestyi zwłaszcza ogólnych interesów państwa tyczącej; ale nawzajem większość mogła ocenić po raz pierwszy dokładnie całą tego kierunku organiczną siłę i wartość. Z drugiej strony, autonomiści na ostatecznych nawet krańcach przekonali się, że w prawach tyczących się wolności i zasadniczego zakresu organizacyi konstytucyjnej, można bez opuszczenia stanowiska narodowego wotować z tymi, którzy takich praw chcą i ich bronić są gotowi. Zbliżenie się to, może się wyrobić i przybrać pewne kształty, a wtedy nastąpiłaby zmiana w składzie teraźniejszej większości i w składzie Ministeryum. Pokaże się to przy ustawie gminnej. Projekt Komisyi zaspakaja autonomistów i będzie zapewnie miał za sobą ich głosy. Czy dlatego że jest liberalny i autonomiczny, będzie mógł przez teraźniejszą większość być odrzuconym? Czy ta większość pójdzie za projektem ministeryalnym dlatego tylko, że jest centralistycznym? *O.-D. Post* już powiedziała wczoraj, że większość jest niepodległą. *Presse* oświadcza się dzisiaj nawet otwarcie za autonomistami i podaje program, który w tej mierze wystósowali autonomiści niemieccy w Styryi. Program ten przypomina dawniejszy program autonomistów niemieckich w Radzie obecnej państwa; ale idzie dalej, gdyż przyznaje Galicyi, Węgrom, Chorwacyi i Wenecyi ten sam autonomiczny zakres działania. Jest to, jak słusznie powiada *Presse*, za mało dla Węgrów i Chorwatów, którzy chcą swej dawnej konstytucyi narodowej. Może w następnym artykule *Presse* uzna, że program ten Galicyę i Wenecyę nie mógłby zaspokoić. **) Ale sprawiedliwie zauważa, że jest w nim nowy dowód, iż nawet między prowincyami niemieckiemi, kierunek czysto centralistyczny ma coraz więcej przeciwników, i że potrzeba tranzakcyi coraz ogólniej czuć się daje. Tranzakcya ta znajdzie się w autonomii ale wtedy, kiedy autonomia odpowie dwom najwyższym warunkom: to jest narodowości historycznej każdego kraju koronnego i wolności tak pojętej jak ją teraz ucywilizowane pojmują narody. Na takich dopiero podstawach może stanąć władza interesom ogólnym państwa odpowiednia, a zatem silna i produkcyjna. Patenta lutowe Cesarz uważa za niewzruszone, lecz sam w nich zastrzegł wolność zmian. Po debatach nad adresem, nikt wątpić już nie może w jakim kierunku zmiany te zrobionemi być muszą. Czy Rada państwa obecna pojmie to powołanie?

Pomimo wyjazdu N. Pana do Ischl rady Ministrów będą się odbywać pod przewodnictwem Arcyks. Rajnera.

Deputacya Izby niższej złoży Cesarzowi adres w niedzielę.

Zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego ciągle niepewne. Rząd chce widzieć, co pocznie dalej sejm chorwacki i jak pójdą rzeczy w Węgrzech. Hr. Forgach widzi, że można zawiesić kongregacye komitatów i rady municypalne rozwiązać, ale nie widzi jeszcze, jak dalej ma rząd postępować, i co może na tej drodze osiągnąć.

Wiedeń 8 września.

☐ Natarczywość, z jaką *Presse* i *Ost-Deutsche Post* zaczynają występować przeciw hr. Rechbergowi, jako ministrowi spraw zagranicznych, dowodzi, że z polityką zewnętrzną tego ministra nie tylko opinia publiczna oddawna mu przeciwna, ale nawet organa innych członków gabinetu dalej zgodzić się nie mogą. Ministeryum finansów, z którém *Presse* ma być w bliskich sosunkach, czuje tak dobrze jak Ministeryum Stanu, do którego się chyli coraz więcéj *Ost-Deutsche Post*, że od stosunków zewnętrznych Austryi zależą i jéj finanse i jéj kredyt i jéj cała reorganizacya wewnętrzna, Że te stosunki są smutne, nie było tajemnicą dla nikogo. Lecz że do ich poprawienia hr. Rechberg nic nie zrobił i zrobić zapewne nie jest w stanie, to wykazują teraz dokładnie powyższe organa. Wszakże mylą się oba w środkach, które podają do zaradzenia złemu. Uznanie teraźniejszego stanu rzeczy we Włoszech przez Austryą nie doprowadziłoby jéj do przymierza z Anglią, któréj polityka we Włoszech jest oddawna jasna i stanowcza. Porozumienie się z Prusami w sprawach niemieckich nie doprowadziłoby także do przymierza z Anglią bez załatwienia wprzody włoskiéj kwestyi. Ta jest główną w niéj zagranicznéj polityce, a w niéj Francya i Anglia szły i pójdą razem. Nie można więc myśleć o przymierzu z Anglią z pominięciem Francyi lub z myślą obrócenia jednej z nich przeciw

*) List ten doszedł nas dopiero 8go wieczór. Do niego się to odwoływał poprzedni list tegoż p. Korespondenta. List ten ma jednak z umieszczonym związek, a w wielu okolicznościach nie stał się zadawnionym. (Prz. Red.)

**) Podaliśmy ten program w *Czasie*. Teraz głoszą, że nie jest dziełem pewnego stronnictwa, ale tylko jednej osoby. (Red. Cz.)

drugiej. Jest to ciągle stary błąd, który już Austryą tyle kosztował.

Po kwestyi włoskiéj najważniejszą dla państw zachodnich jest turecka, a o niéj Austrya zdaje się że prawie zapomine. Reorganizacya Niemiec, jak jéj sobie życzą Prusy, nie sprzeciwia się widokom ani Anglii ani Francyi, a zbyt daleką jest od polityki, której Austrya się ciągle trzymała w téj kwestyi. Do polepszenia więc stosunków Austryi na zewnątrz trzeba zmiany w jéj dawnej polityce na wielu punktach, i to w kierunku już przez inne państwa wytkniętym. Do zmiany takiéj trzebaby było głównie i przedewszystkiém porozumienia się z Paryżem i Londynem: trzeba byłoby powrotu ale szczerego do przymierza, z którego wypłynął traktat 1856 r. przyjmując zaszłe wypadki i określając wspólnie bieg dalszych. Dopóki Austrya téj się nie chwyci drogi, dopóty będzie w niebezpieczeństwie, że inni mogą ją zastąpić, i w niepewności całego swego stanowiska. Dyplomacya jest jeszcze na wsi. Lord Bloomfield bywa wszakże często u hr. Rechberga, lecz myli się *Ost-Deutsche Post,* przypisując mu usposobienia swym domysłom odpowiednie. Lord Bloomfield widzi rzeczy jak są, i jak każdy poseł od rządu swego za leży. Przybycie ks. Grammont rozjaśni zapewnestan obecny dość ciemny i zawikłany.

N. Pan przyjął dziś deputacyę i adres Izby niższéj.

Wiedeń 8 września.

✱ Zdając sprawę z ostatniego posiedzenia Izby niższej nie wspomniałem nic o tem, że wynik głosowania nad tem, czy prawo o nieodpowiedzialności członków Rady państwa ma także tyczyć się i posłów sejmowych, był dosyć wątpliwym. Nie wspomniałem o tem, bo ostatecznie uważano ten wynik jako taki, że większość zgodziła się, że prawo to odnosi się zarówno do członków Rady państwa jak i do posłów sejmowych. Tak też zapisano do protokółu. Nie wspomniałem zresztą o tem, bo nie byłem należycie przekonanym, że prezes Hein mylny podał wynik głosowania, co tem mniej było pewnem, iż prócz jednego głosu z prawej strony p. Braunera, nikt więcej nie odezwał się z całym naciskiem przeciw owemu domniemanemu wynikowi głosowania. Dopiero po odbyciu tego tak niepewnego głosowania przez wstawanie, żądał Brauner głosowania imiennego, ale już było za późno, bo prezes orzekł stanowczo, że głosowanie już dokonane i wynik jego wiadomy. Popierały w tem prezesa niektóre głosy z lewicy. Na zarzut wątpliwości co do wyniku głosowania nie umiał prezes inaczej odpowiedzieć, jak przypomnieniem, że to on prezes tak orzeka, a zatem wszelka wątpliwość i rozprawa nad tem ustaje. Na to dziwnym sposobem ucichła wszelka opozycya.

W obec takiego zachowania się Izby nie widziałem potrzeby wzmiankować o tem w ostatnim liście. Miałem nakoniec wzgląd i na to, że p. Hein w ostatnich dniach rzeczywiście lepiej i znośniej prezydòwał, co mu mianowicie podczas ostatnich rozpraw adresowych wszyscy przyznawali. Mniemałem więc, że się stała jakaś i głębsza odmiana, która dozwala przeoczać lub pobłażać te lub owe usterki mniej znaczące lub mimowolne. Tymczasem widzę, że inaczej rzeczy mieć się muszą, skoro nietylko dzienniki tutejsze z pewnym naciskiem wspomniały o tem despotycznem a oktrojującem postępowaniu prezesa, ale nawet wielu z pomiędzy posłów myślą podobno upomnieć się czy też protestować przeciw temu głosowaniu. Może to będzie daremnem, ale cóżby się stało, gdyby większość wówczas obecnych podpisała taki protest? Może to wcale nie przyjdzie do skutku, może jest to tylko projektem niewielu członków Izby, ale zawsze wypada o tem wspomnieć jako o charakterystycznej oznace stosunków, usposobienia i warunków tej Izby.

Tam, gdzie ministerstwo na tak wątpliwej lub nielicznej większości się opiera, rzeczywiście trudno pojąć, jak może stronnictwo ministeryalne tryumfować. Przypuściwszy nawet, że była większość owych kilku głosów, jak p. Hein twierdził, to i czemże taka większość jest w obec tego faktu, że prawie połowa państwa przeciwna polityce ministeryalnej nie jest reprezentowaną w tej Izbie, a dalej w obec tego faktu, że podczas pierwszych obrad nad rzeczonym projektem w d. 29 maja i 1 czerwca oświadczyła się liczniejsza większość przeciw ministerstwu, dalej w obec tego faktu, że tylko przypadek nieobecności wielu członków w Izbie i przejście Rusinów zrządziło, iż ówczesna mniejszość stała się na ostatniem posiedzeniu większością, wreszcie w obec tego faktu, że dopiero co na przedostatniem posiedzeniu poniosło ministerstwo porażkę, gdy większość odrzuciła projekt rządowy organizacyi sądownictwa? W obec tych wszystkich faktów, czemże jest tak nieliczna większość ministeryalna, która tem prawie tylko jeszcze się ratuje, że kilku księży i włościan ruskich z nią głosuje?

Z początku posiedzeń teraźniejszej Rady państwa mogło się przynajmniej zdawać, że chociaż ta większość jest rzeczywiście mniejszością tylko w obec całkowitej reprezentacyi ludów państwa austryackiego, to pośród Izby samej utrzyma się i przeważać będzie jako silna w sobie i świadoma siebie większość. Tymczasem pokazuje się teraz najdowodniej, że i tego większość dokazać nie jest w stanie. Pokazuje się, że to tylko sztuczna i chwilowa większość, jak to nieraz pisaliśmy. Coraz więcej teraz mamy na to dowodów. W tej Izbie samej odbywa się czy odbija ten sam proces, którego świadkami jesteśmy w całem państwie austryackiem. Powoli sztuczne związki i utwory znikają a natomiast naturalne stosunki górę biorą. Najwięcej rażącym jest jeszcze stosunek Rusinów.

Dotychczas głównie przy obradach nad ustawami, we właściwych pracach prawodawczych rozbijała się ta większość i ułatwiała mniejszości zwycięztwo nad ministerstwem. Mógłby więc kto myśleć, że inaczej rzecz się ma w wielkich kwestyach zasadniczych, w kwestyach konstytucyi i organizacyi całości państwa, jak to np. widzieliśmy w ostatniej kwestyi adresowej, kiedy rzeczywiście znaczna większość uchwaliła adres w duchu ministeryalnym, ba nawet adres będący właściwie wotum zaufania dla ministerstwa.

Prawda, że w kwestyach zasadniczych, powiększej części nieprzełamane stoją szeregi większości, ale zkąd to pochodzi? Czy jest to wypływem zupełnej i świadomej jednolitości, że dotychczas walka parlamentarna, co do tych kwestyj obraca się w ogólnikach, w obstawaniu np. za autonomią, za centralizacyą, za dyplomem październikowym, za ustawami lutowemi itp.?

Czy nie jest to raczej wypływem tego, że wiele z tych kwestyj jeszcze nierozświeconych i niezastosowanych do szczegółów, do życia codziennego, do całej praktyki konstytucyjno-politycznej? Na dowód, że tak jest w rzeczy samej, przytaczam między innemi głos Rechbauera, który wyraźnie w rozprawach nad ostatnim adresem przy ustępie dotykającym kwestyi przeobrażenia teraźniejszej Rady państwa szczuplejszej w Radę pełną wypowiedział, że wedle jego przekonania sumiennego, wedle zasad konstytucyjnych, taka Rada, przywłaszczając sobie nawet kompetencyę Rady pełnej, wydawać może uchwały obowiązujące *tylko kraje w niej reprezentowane*, co do innych zaś krajów niech sobie ministerstwo pod własną odpowiedzialnością postępuje wedle § 13 ustawy o reprezentacyi państwa.

Otóż to wyznanie pochodzące z lewej strony Izby, a zdaje się, że takich wielu się znajdzie po owej stronie, którzy w danym razie pójdą w tym względzie za Rechbauerem. W cóż się więc obróci, na co się przyda projekt przeobrażenia teraźniejszej Rady w pełną, jeżeli jedni w Izbie oświadczą, że wcale tego uznać nie mogą, a drudzy uznają tylko dla krajów w Radzie reprezentowanych? A kto wie, co się w dalszej konsekwencyi z drugimi ostatecznie stać może, czy w szczegółowych przypadkach nie pójdą wręcz z pierwszymi? Owóż nowa oznaka czy zapowiedź siły, trwałości i jednolitości tak zwanej większości teraźniejszej. Zresztą Rechbauer dosyć silnie wyraził się o bezużyteczności nowego prawodawstwa, jeżeli organa wykonawcze w dawny sposób pomijać lub przekręcać je będą.

Podobnie wyrażali się Giskra i Waser. Giskra wspomniał podczas rozpraw adresowych, że ciągle ci sami urzędnicy stoją na czele, którzy byli za rządów absolutnych. Waser przemawiając za odrzuceniem a raczéj odroczeniem projektu rządowego organizacyi sądownictwa, wykrywał także braki, wady i błędy biórokratyzmu, jako też całego systemu i domagał się jak najrychlejszéj organizacyi gminnéj, któraby mogła być podstawą autonomii. Były to wszystko pociski przeciw ministerstwu a nawet wprost przeciw pewnym ministrom, którzy taki sam wpływ mieli za Bacha, jaki mają i dzisiaj. Między innemi centralistyczna *Presse* wtóruje w tem także owym głosom z lewicy. Jakże zresztą uważać to zjawisko, że owe głosy z lewicy pozyskiwały częste oklaski prawicy i tak się jakoś ciągle zwracały, że te oklaski nie wydawały się dla nich obojętnemi? Czy nie jest to dowodem, że dotychczasowe stanowisko i postępowanie mniejszości ma w sobie prawdę i żywotność? Gdzież więc spójnia i zarodek prawdziwéj większości w obec rozdziału sztucznéj większości? Pokazuje się zatem, że dotychczasowe stanowisko i postępowanie mniejszości nie było li tylko negacyjnem lub biernem, tak samo, jak dotychczasowe stanowisko i postępowanie większości nie było li tylko affirmacyjnem lub czynnem, co więcéj, nie było zgodnem, świadomem siebie i skutecznem.

Cóż mam nakoniec powiedzieć o ustępie ostatniéj mowy p. Giskry tyczącym się zagranicznéj polityki austryackiéj, który to ustęp znalazł wielu przeciwników po lewéj stronie Izby? P. Giskra nie wiele dba o przymierze z Prusami i nie wiele sobie po niem obiecuje. P. Kurandzie nie podoba się to. A więc zaraz tu występuje kwestya niemiecka, kwestya zjednoczonych Niemiec, może i kwestya *Nationalvereinu*.... Do tych wszystkich różnic i poróżnień dodać wreszcie trzeba kwestyę programu autonomistów niemieckich, o którym znów od kilku dni piszą a którego główniejszą myślą, aby porzucić instytucyę Rady szczupléjszéj a natemiast utworzyć instytucyą sejmu krajów niemieckich państwa austryackiego, przyznając innym krajom równouprawnione sejmy z należytą, nieograniczoną przez Radę szczuplejszą, kompetencyą.

I cóż dziwnego, że w obec tego wszystkiego wynik głosowania na ostatniem posiedzeniu Izby niższéj był wątpliwym a p. Hein na dawny sposób starał się okazać godnym zaufania ministrów i wdzięcznym? Mimo tego nie uda mu się podobno zapobiedz nowéj porażce w rozprawach i głosowaniu nad ustawą gminną.

Warszawa 1 września.

We wtorek 27 sierpnia hr. Lambert przyjmował duchowieństwo wszystkich wyznań, znakomitszych urzędników i obywateli. Wielu udało się przez ciekawość, aby na własne uszy usłyszeć co też powie nowy namiestnik i pełnomocnik cesarski, aby się nakoniec dowiedzieć czy jest nadzieja, aby zmienił rząd własnowolnie kierunek postępowania z nami. Jenerał Lambert (którego osobistych przymiotów i chęci dla nas nie przesądzamy), przyjmował urzędowych gości z salonową grzecznością; przemawiał do wielu w sposób uprzejmy, pytając o rzeczy po za sferą spraw krajowych leżące i oświadczając się z przychylnemi dla Polski chęciami. Do biskupa Dekerta odezwać się miał, iż jako katolik prosić będzie arcybiskupa o błogosławieństwo na nowo rozpoczynające się jego prace około dobra kraju. Biskup Dekert odpowiedział, że takiego błogosławieństwa które ma sprowadzić szczęście dla kraju, chętnie duchowieństwo każdemu udziela. Jakoż istotnie wczoraj odwiedził hr. Lambert słabego arcypasterza, który do zamku może z tego, a może z innego powodu nie jeździł, Wiek, godność i powaga jaką ma obecnie nasz zacny i ukochany arcybiskup w Królestwie, w Polsce całéj, a zapewne i w całym katolickim świecie, nie pozwala na to, aby się każdemu z Petersburga przysłanemu jenerałowi prezentował, i radzi jesteśmy że tego nie uczynił.

W czasie téj urzędowéj prezentacyi a następnie w dzień który nowy Namiestnik przeznaczył do przyjmowania petycyj, to jest w sobotę 31 t. m. ludność warszawska zamierzyła udać się przed zamek z żądaniem, aby Namiestnik uwolnić kazał więźniów politycznych bez śledztwa i sądu od tylu miesięcy aresztowanych, i tych, których sąd za niewinnych uznał, a nieprawnie dotąd więzionych, oraz aby kazał wrócić do kraju porwanych i w głąb Rosyi wywiezionych księży i urzędników zamieszkałych w Królestwie. Cierpliwsi i rozważniejsi powstrzymali wykonanie tego zamiaru, uwagą, że może jen. Lambert sam uzna za słuszne i właściwe, aby rządy swe rozpocząć aktem sprawiedliwości, aktem któryby naprawił krzyczące gwałty i bezprawia przez rząd jego poprzednika zdziałane, i że będąc nieograniczonym pełnomocnikiem, będzie mógł to, bez odwoływania się do kogobądź, niezwłocznie uczynić. Uwaga ta trafiła do przekonania ludności, która jednak, od zamiaru swego zupełnie nie odstąpiwszy, postanowiła jeszcze poczekać na skutek dobrych intencyi Namiestnika. Gdy dotąd jednak oprócz listu cesarskiego, pełnego serdecznych oświadczeń, nic nam więcej nie dają tylko obiecują, słychać znów o zamiarze domagania się uwolnienia więźniów i powrócenia księży katolickich, których bardzo wielu w ostatnich tygodniach aresztowano za nabożeństwa, procesyje i pielgrzymki do różnych miejsc świętych z ludem odbywane. Aresztowano pomiędzy innymi: ks. Oszczygła augustyanina z Ciechanowa ks. Alexandra Piekarskiego z Czamaniczka, ks. Maksymi. Kurzawskiego z Góry pod Sieradzem, ks. Wiśniewskiego z Łomży, ks. niewiadomego mi dotąd z nazwiska z Ostrowa w Płockiem i innych o których już wam poprzednio donosiliśmy. Na czele téj gromadnéj deputacyi do Namietnika wybierają się kobiety. Niedawno do Modlina przywieziono kilku aresztowanuch; między innymi z Lipna w Płockiem kupca Molickiego, ojca siedmiorga dzieci, subjekta tegoż kupca, sekretarza naczelnika powiatu p. Balińskiego i pomocnika tego naczelnika. Aresztowano ich podobno jeszcze za rządów Suchozaneta.

W tych dniach odbył się tu pogrzeb Frenciszka Czernickiego, byłego aplikanta rządowego zmarłego z ran otrzymanych 8go kwietnia. Pogrzeb ruszył od św. Krzyża a trumna przybrana była w koronę cierniową i palmę. Kilkanaście tysięcy ludu składało orszak pogrzebowy; kilka konwentów księży towarzyszyło pochodowi, a kobiety nie dozwalając się wyręczać mężczyznom, niosły na słabych barkach trumnę aż na smętarz. Ani wojsko ani policya nie ukazały się w skutek rozkazu jenerała Lamberta, i nie zamięszały porządku a pogrzeb odbył się spokojnie. Na smętarzu zasypano grób świeżemi wieńcami, odśpiewano zwyczajne hymny: odwiedzono groby poległych, i spokojnie, poważnie wrócono do Warszawy.

Położenie nowego Namiestnika Królestwa, w takich warunkach, w jakich go postawiła wola cesarza względem nas, wyznajemy, jest arcy-trudnem. Naród stojący murem biernéj, milczącéj opozycyi, w obec samowolności władz i anarchii w sferach rządowych, jak nie mógł w ciągu sześciu miesięcy być rozstrzelanym i rozbitym, tak nie może teraz zostać utulonym i zaspokojonym jałowemi obietnicami i próżno-brzmiącemi słowy. Jeżeli okrucieństwem było odpowiadać groźbą i rzezią narodowi domagającemu się reform i instytucyj, to gołosłowne deklamacye o miłości i zaufaniu po tem wszystkiem co się działo i dotąd dzieje się u nas, noszą cechę hipokryzyi, która ani serc ludzkich, ani sympatyi narodu zjednać nie potrafi, a tem mniéj w błąd wprowadzić opinię publiczną aż nadto faktami oświeconą. Manifestacye spokojne uczucia narodowego, które się rządowi rosyjskiemu podobało nazwać *nieporządkami*, te nabożeństwa wspólne, żałoba, wyrzeczenie się wszelkich zabaw, teatrów i koncertów, ten poważny smutek całego narodu, czującego swą niewolę i prawo do bytu swobodnego, smutek zwiastujący wielkie skupienie ducha i zjednoczenie wszystkich sił moralnych w ognisku jednéj myśli narodowéj,— te manifestacye narodowe, ta żałoba i ten smutek ustać nie mogą i nie ustaną dopóty, dopóki nie zmieni się jego dola a przynajmniéj dopóki dla życia i głosu narodowego nie otworzy się inne pole i inny organ legalny, dopóki nie będziemy mogli wypowiedzieć tym legalnym organem a jawnie i swobodnie, czego chcemy a co nam się według praw boskich i ludzkich należy. Przecież rząd rosyjski zrozumieć to powinien, że manifestacya w któréj cały naród, wszystkie prowincye polskie biorą udział, nie jest ani igraszką dziecinną ani zapalonych głów wymysłem, mającym na celu burzenie spokojności publicznéj, lub drażnienie uzbrojonéj w bagnety władzy dla pomnożenia niewinnych ofiar. Ta wielka manifestacya narodowego uczucia, moralnego zjednoczenia się wszystkich Polaków jest domaganiem się zbiorowem praw każdéj narodowości przynależnych. Zmiana Namiestników bez zmiany systemu, bez rzeczywistych reform, narodowych instytucyj, bez przypuszczenia do spraw krajowych ludzi mających zaufanie narodu, słowem bez zmiany, w skutku któréj instytucye i rząd pomagałby narodowi do rozwoju jego sił moralnych i materyalnych, — nie uspokoi narodu, bo niezaspokoi jego potrzeb.

Słyszymy, że hr. Lambert sam jeździł do cytadeli, aby się przekonać o stanie więźniów niewinnie i bezprawnie aresztowanych, że kazał ośmiu z pomiędzy nich wypuścić, a w liczbie tych ostatnich adjunkta archiwum z Komisyi Skarbu, Kurzawińskiego. Jen. Lambert przyrzeka uwolnić tych wszystkich, których bez śledztwa wypuścić może, to jest takich, którzy nie wiedzą za co są aresztowani, a innych ukończenie sprawy przyśpieszyć. Jest to słusznie, ale w obec krzywd i ran narodu, są to tylko paliatywy świadczące o łagodnem usposobieniu p. Lamberta, nie zmieniające jednak zupełnie stanu rzeczy, bo nie zaspakajające potrzeb kraju i żądań narodu.

Donoszą nam, że w Zgierzu i Łodzi, gdzie w czasie obchodzonej uroczystości 12go sierpnia, Niemcy, Bóg wie z jakiego wyrachowania, wzięli udział w tem obchodzie święta narodowego, obecnie zaś występują jako zawzięci nieprzyjaciele, często napadają na innych mieszkańców Polaków. Z powodu braku pracy, robotnicy niemieccy podpalają bogatszych fabrykantów, aby zniszczyć machiny, jak to już poprzednio pomiędzy nimi się zdarzało; potém o częste pożary obwiniają Polaków. W tych nieprzyjemnych zajściach z Niemcami, Polacy starozakonnego wyznania wiernie stoją obok ziomków chrześcian, którzy ich już raz od napaści Niemców obronili.

Z Suwałk piszą co następuje: Wczoraj 27go sierpnia wszczął się pożar, który w kilku minutach zniszczył cztery domy żydowskie. Przechodzący tamtędy p. Rowiński, lekarz więzienny i właściciel domu, człowiek stary i poważany, widząc bezczynnie stojących żołnierzy urlopowanych, odezwał się do nich aby szli gasić pożar, dodając: „Do czego innego oni gotowi, ale nie do niesienia ratunku bliźniemu.“ Jenerał Rudanowski kazał go za to natychmiast aresztować, i dwóch kozaków i czterech żołnierzy z karabinami poprowadziło starca powszechnie poważanego na odwach, popychając go jeszcze. W kilka godzin na naleganie osób temu aresztowaniu obecnych, kazał go jenerał wypuścić. Pod takim to doraźnym sądem żyjąc, każdy kto nie był w więzieniu, może liczyć na pewne, że się do niego dostanie, jeżeli przyjdzie fantazya odważnemu na bezprawia jenerałowi kazać go aresztować. Wszyscy aresztowani w Suwałkach niedopuścili się żadnej winy; i tak: Wierzchlejskiego aresztował za to, że ten urzędnik protestował przeciwko nadużyciom władzy wojskowej; ks. Falkowskiego za to, że wołany do jen. Rudanowskiego niepószedł i oświadczył, że p. Rudanowski jeżeli ma interes sam się pofatygować może, bo on zajęty w kościele i na probostwie sprawami parafian; Ławcewicza aresztował za to, że nie zdjął przed nim czapki itp. Oto są przestępstwa polityczne, za które uwięzieni i wywiezieni zostali w głąb Rosyi. Jakżeż od narodu tak srodze prześladowanego, takiemi bezprawiami szarpanego, spodziewać się może rząd „miłości i zaufania“, które wszelkiemi środkami wytępić w nas usiłuje. Powie kto może, że o tem w Petersburgu nie wiedzą, co się tu z nami dzieje, co tu wyrabiają rosyjskie jenerały, pułkowniki, oficery, a nawet policyanty i żołnierze, że ci którzy nami rządzą w własnym interesie prawdy Cesarzowi nie donoszą. Śmieszne twierdzenie! o czem wiedzą doskonale w Londynie i w Paryżu, a nawet w Chinach i w Ameryce, ci co gazety czytają, o tem w Petersburgu dowiedzieć się nie mogą! Wszak i hercenowski „Dzwon“ uderzył na gwałt w sprawie Polski, tak głośno, że go i w Petersburgu usłyszano. Gdy w reskrypcie z 18go sierpnia mówiono o miłości i zaufaniu, tego samego dnia wróciwszy z Petersburga z nowemi instrukcyami jenerał Nazimow, kazał mordować braci naszych w Wilnie.

Lublin 31 sierpnia.

Dnia 28 sierpnia wywieziono z naszego miasta do Rosyi, jak mówiono, pannę Pusłowojtow, młodą, ładną, dobrą Polkę, chociaż miała rosyjsko brzmiące nazwisko. Od całego miasta była szanowaną i znaną z uczuć patryotycznych, z poświęcenia dla kraju. Wieść o jej aresztowaniu rozleciała się szybko po mieście, a cała ludność wyszła przed jej dom w dniu 28 t. m. o godzinie 9ej rano. Pożegnanie były rozrzewniające. Sama panna Henryka (takie jej imie) nie płakała, przyjmowała los swój z stoicką rezygnacyą. Przy odjeździe jej był obecny jenerał Chruszczew, pułkownik Szelking i adjutanci jenerała. Publiczności było kilka tysięcy. Sądziliśmy, że wojsku wystąpić każą, ale uczciwy jenerał Chruszczew rzekł, że gdzie on się znajduje, wojsko niepotrzebne. Gdy powóz wyjeżdżał z bramy domu, zatrzymano go chwilę i uwieńczono kwiatami; żandarmi cokolwiek się zawahali, sądzili bowiem, że lud niepozwoli jej wywieść. Ale sama panna Henryka widząc wzburzenie między publicznością, stanęła w powozie i prosiła o spokój, oraz upewniała, że jej się nic złego nie stanie. Odprowadzono ją aż za rogatki. Jenerał Chruszczew także przy powozie szedł pieszo aż na miejsce rozłączenia.

Przy odjeździe już publiczność wrzeć poczynała. Pułkownik Szelking rozgniewany sprowadził z obozu wojsko. Nim ono przyszło, wyprawiono mu maleńką kocią muzykę i gorzkie słowa prawdy ostro wypowiedziano. Dobiegł on do miasta, wyprowadził wojsko, rozstawił je na drodze, ale jenerał Chruszczew idący z publicznością, dał rozkaz wojsku ustąpienia i żołnierze odeszli. Pułkownik udał obrażonego, że nie mógł po swojemu cokolwiek się pobawić w bagnety i kolby, powiedział do jenerała, że poda się do dymisyi, na co odebrał odpowiedź: „Kak wam ugodno“ (jak się panu podoba).

Panna Pusłowojtow wszędzie po drodze spotykała najserdeczniejsze przyjęcie; żandarmi mają ją dowieść do Żytomierza, i jak jedni mówią, że tam ma pozostać, inni zaś, że mają ją zawieźć do Moskwy do klasztoru. Przyczyną aresztowania jej ma być denuncyacya popa tutejszego rosyjskiego, który oskarżył ją, że przeszła z prawosławnej na katolicką religię, oraz że należała czynnie do wszelkich manifestacyj. Wczoraj wysłany ztąd został jeden z urzędników tutejszych Wierzbowski, z rozkazem wstrzymania jej w podróży, aż do odebrać się mającego w dalszym ciągu rozporządzenia. Albowiem jen. Chruszczew pisał do Namiestnika prosząc o jej uwolnienie.

Wspomnieć tu także winniśmy o jednym choć dawniejszym fakcie. P. Antoni Mysłowski, aplikant sądu kryminalnego lubelskiego został jeszcze 6 maja oddany pod sąd, w skutek skargi Naczelnika wojennego, za to, że namawiał do zebrania się na nabożeństwo w rocznicę bitwy pod Grochowem i rozdawał rzemieślnikom drukowane o tem ogłoszenia, że nosi „ubranie zabronione“ to jest czamarkę i konfederatkę, że w kościele katedralnym podżegał do śpiewania „pieśni nietolerowanych.“ Sąd poprawczy lubelski wyrokiem z 18 maja uznał, że co do zarzutu podżegania do zbiegowiska, nie ma dowodów a nawet poszlak, co do zarzutu noszenia niezwykłego ubioru i śpiewania pieśni zakazanych, wyrzekł niebyt przestępstwa. Prokurator założył apelacyę w dniu 22 maja od tego wyroku, i sprawa poszła przed sąd kryminalny, przed którym w dniu 26 czerwca obwinionego bronił z talentem i śmiałością obrońca Kasperski, patron trybunału cywilnego w Lublinie. W przemowie swojej wyszedł najprzód z obrony ogólnej zasady, że objaw narodowości wszelkiej nie może być nikomu poczytany za przestępstwo, gdyż nawet rząd tę wielką myśl narodowości podnosi a cała Europa zasadę tę uznaje; tem mniej może być poczytany za przestępstwo objaw narodowości polskiej, gdyż rząd na każdym kroku mówi o poszanowaniu tej narodowości, sam ją uznaje, w odezwach przemawia do narodu polskiego, w rozkazach słownych lub na piśmie narodowości zacierać nie nakazuje i nakazywać nie może; że podnoszenie i objawienie narodowości nie jest przestępstwem, lecz obowiązkiem i zasługą każdego a nawet koniecznym wyrazem życia narodu. W dalszej obronie wykazał bezzasadność i śmieszność zarzutu przestępstwa, dla tego że ktoś chodzi w czamarce lub w konfederatce, bezzazadność zarzutu przestępstwa w tem, że obwiniony śpiewał pieśń „Boże coś Polskę“, pieśń ta bowiem zabronioną nie jest i być nie może, śpiewa ją cały naród jako powszednią codzienną modlitwę; wprawdzie Dyrektor komisyi Wyznań i Oświecenia zabronił śpiewania w kościołach pieśni przez Kościół nie aprobowanych, lecz pieśń ta jest przez Kościół przyjęta i w nim oddawna używana. Po tej obronie wzniesionej 26 czerwca, sąd kryminalny uwolnił Mysłowskiego.

Hamburg 5 września.

W tej chwili odbieram list z Kopenhagi, w którym piszą mi, że kombinacye gazet pruskich i duńskich, zwłaszcza stronnictwa skandynawskiego, czyli „z nad Edery“, są zupełnie bezzasadne. Przywięzuję pewną wartość i ufność do tego co mi piszą, albowiem stosunki korespondenta tego z osobami będącemi w związkach z prezesem rady ministrów, nasuwają mu nieraz sposobność poznania kierunku wiatru politycznego i zdań chwilowo rządzących. I tak w kółkach stronictwa „ogółu państwa“ poczytują króla Karola XV za awanturnika. Niewątpię bynajmniej, że na zjeździe z Cesarzem Napoleonem chodziło właściwie o trzy korony, ale zamysły spełzły na niczem. Lichym byłby dyplomatą król szwedzki, gdyby sobie wyobraził, że uczta dana u jego posła w Londynie zrewanżuje wystąpienie pyszne z 12 halabardzistami. Najlepsi i najszczersi jego przyjaciele w Szwecyi i Norwegii, wiele rozgadują o jenialnym zamyśle uszczęśliwienia i wzmocnienia północy, a zarazem i otem, że książe następca tronu duńskiego Chrystyan nadzwyczaj będzie zadowolniony. Ale obecnie u steru stojący w Danii mężowie stanu, wzruszają na to ramionami i milcząc, swoim trybem około polityki się krzątają. Karol XV przytem obraził króla Fryderyka VII, co także jakieś tajemnicze zdradza zamiary. Dał on znać o przybyciu swojem do Sonderburgu, z taką pewnością, że uczta wspaniała była przyrządzona i nawet popiersie jego drogą nadzwyczajną sprowadzono. Tymczasem król Fryderyk VII o zwyczajnej 12ej godzinie obiadowej dał nagle rozkaz do zastawienia stołu królewskiego, ponieważ nadeszła wiadomość, że król szwedzki nieprzybędzie. Zauważaliście słowa wyrzeczone przez króla na uczcie strzeleckiej starej gildy kopenhagskiej. Król wychodził z przekonania, że rządzi zarówno wszystkiemi trzema księstwami. *Faedrelandet* więc myli się, mówiąc o wykluczeniu Holsztynu z ogółu państwa. Że egzekucya niemiecka nie doszła do skutku, ważnym jest dla tego faktem, że wytrąciło to stronnictwu powód do krzyków i nastawań o zduńczenie czyli wcielenie gwałtowne Szlezwiku.

Po manewrach flotylli pruskiej, na którą wielkie budują nadzieje Niemcy, książe Adalbert pruski, wyjeżdża ze swymi oficerami. Był dziś w sali giełdowej. Wielce się tu sadzili na demonstracye sympatyj prusko-niemieckich, osobliwie oficerowie garnizonu tutejszego.

Genazzano 27 sierpnia.

Oddział reakcyonistów pochodzący z Campobasso dotarł do miasteczka Jsoletto di Sora położonego na samem pograniczu ojcowizny św. Piotra lecz dowiedziawszy się, iż przeważne siły włoskie znajdowały się w téj okolicy schronił się do lasu otaczającego wioskę Pofi na terrytoryum papiezkiem w prowincyi Frosinone. Atoli dowódzca oddziału pospieszył do *priore* czyli pierwszego urzędnika municypalnego w Pofi i złożył w jego ręce broń swoich podwładnych. *Priore* uwiadomił blisko kwaterującego dowódzcę francuzkiego o wtargnieniu reakcyonistów neapolitańskich i o ich dobrowolnem rozbrojeniu się; jakoż przysłana natychmiast kompania piechoty zabrała broń i przybyszów pod strażą odprowadziła do miasta Frosinone, gdzie ich zatrzymano aż do nadejścia stósownych rozkazów z Rzymu od jenerała Goyon. W ogóle wkroczenia takie są dość rzadkie, i w miejscu gdzie się znajduję o żadnem innem krom wspomnionego nie słychać w téj chwili. Wojsko francuzkie kordonem wyciągnięte zajmuje wszystkie niemal ważniejsze punkta na neapolitańskiéj granicy i przeszkadza odwrotowi reakcyonistów, coby wtargnieniu sił piemonckich za sobą niezawodnie pociągnął. Fałszywe zatem są wieści obiegające dzienniki o ciągłych stosunkach neapolitańskiéj reakcyi z Rzymem i o posiłkach ztąd przybywających; by to mogło nastąpić należałoby, aby przechód przez granicę był całkowicie wolnym i aby czujność francuzkiego wojska na zawadzie nie stała. Terrytoryum tedy należące dotąd do Papieża używa jak najzupełniejszéj spokojności, i niktby nie powiedział, iż w tych górach, których wierzchołki ztąd spostrzegamy, wre zacięta partyzancka wojna. Jednakowoż rybacy przybywającą od jeziora Fucino z rybami, które w tych stronach przedają, zapewniają iż reakcya jest powszechną i że nastąpiło pospolite ruszenie przeciwko Piemontczykom, których według nich mieszkańcy neapolitańskich prowincyi nie tylko za cudzoziemców, ale za wrogów uważają. *Relata refero*, a świadectwo z ust ludu słyszane tem mniéj może być podejrzanem w ustach moich, iż nigdy nie byłem stronnikiem Burbonów ani uważałem ich panowania za warunek szczęścia dla południowych Włoch, lecz każdy bezstronny człowiek łacno pozna z tych przykładów niedogodności wojskowych rządów zastósowanych do kraju, który przedewszystkiem ująć sobie było potrzeba i *anneksować* moralnie; dziś moralna anneksya, jak to dobrze przewidział hr. Ponza di San-Martino, jak to świeżo opłakiwał Massimo d'Azeglio w liście do senatora Mattemci, jest całkiem chybioną dzięki rozstrzeliwaniom Pinellego, dzięki burzeniu wsi i miasteczek. Krew we wszystkich czasach była złą spójnią jedności i nic trwałego nigdy nie skojarzyła; posiada ona własność mnożenia tych, których wytępiają; zrazu nazwa *rozbójników*, jaką reakcyonistów oznaczają, do ograniczónéj tylko liczby się stósowała; dziś krocie już nazywają *rozbójnikami.* Reakcyoniści pozbawieni potrzebnych środków do prowadzenia wojny z regularnem wojskiem poniosą nakoniec klęskę na wszystkich punktach lecz zaród reakcyi nie zniknie dla tego, a jedność włoska na południu długo i długo bardzo nie będzie się mogła obejść bez bagnetów, ażeby się utrzymać. W obec takich wypadków zapytać przychodzi, ażali w rzeczy saméj jedność ta tkwiła w naturze narodu i była przyrodzoną i nieodzowną jego potrzebą, czy też poczytywać ją raczéj przystoi za sztuczną teoryję pełną powabów dopóki nie wykracza z obrębu spekulacyi i dziennikarstwa, ale nieprzylepną do rzeczywistości? Wypadki same odpowiedzą ostatecznie na to pytanie. Cialdini czując się słabym w obec reakcyi zbliżył się do Garibaldego; dozwolił obchodzić publicznie rocznicę wjazdu jego do Neapolu i sam, jak słychać, ma napisać do niego przed 7 września, przesyłając mu swe życzenia. Cialdini spodziewa się, iż Garibaldczycy dopomogą mu do zwycięzenia reakcyi. Atoli podług ostatnich wieści z Neapolu otrzymanych miało zajść nowe nieporozumienie między nim a Garibaldczykami pod dowództwem Nicotery, i reorganizacya tych ostatnich wstrzymaną została.

Dziennik rzymski ogłosił list arcybiskupa Neocezaryjskiego obrzędu ormiańskiego, w którym zaprzecza wieści podanéj przez dzienniki włoskie, jakoby przywiózł do Rzymu listy od biskupów wschodnich zachęcające Ojca Świętego do zrzeczenia się doczesnéj władzy.

Rocca di Cave w Apeninach 30 sierp

Piszę do was parę słów z starodawnego zamczyska, co jest drugą *Wieżą Głodu* w dziejach włoskich na wzór wieży Ugolinowéj w Pizie, gdyż tutaj to wedle podania Antypapież Piotr z Luny więzionym będąc, ręce sobie z głodu pogryzł. Położenie malownicze i zachwycające a stosunki z stolicą łatwiejsze. Z Rzymu donoszą mi, iż Ojciec ś. w dzień ś. Ludwika patrona Francyi był w narodowym kościele pod wezwaniem tego świętego. Przyjmowali go u drzwi margr. de Cadore z jenerałem Goyon a wnętrze kościelne równie jak plac pocztowy i ulice prowadzące do Watykanu natłoczone były ludem. Tłumy za ukazaniem się karety papiezkiéj uderzyły w głośne okrzyki: *Viva Pio nono! Viva il Santo Padre Pontifice e Re!* Papież zdał się wielce ucieszonym temi oznakami przywiązania.

Wiele mówią w Rzymie o dymisyi kardynała

d'Andrea z urzędu prefekta kongregacyi indeksu. Trudno pojąć powody, które kardynała do tego kroku skłoniły.

Wiecie już zapewne, że książę Gramont niewróci do Rzymu.

Ojciec ś. przebaczył studentom aresztowanym za wywrócenie i rozbicie popiersia papiezkiego w uniwersytecie rzymskim dnia 12go kwietnia. Za całą karę rozkazał im tylko rekolekcye odprawić.

Kraków 9 września. Dr Romuald Klimkiewicz mianowany adwokatem w Bukowinie z siedzibą urzędową w Suczawie, objął urząd swój 27 sierpnia.

— Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie, zamianowała Ferdynanda Gadomskiego, kontrolera urzędu celnego w Koziarnie, poborcą w Majdanie.

Wiedeń 8 września. Dziś o godzinie 2ej popołudniu JCMość przyjmował deputacyę Izby niższej Rady państwa, składającą się z prezesa Izby i członków komisyi adresowej i odebrał z rąk prezesa adres, przyczem na przemowę tegoż prezesa tak odpowiedział:

„Usłyszana co dopiero przemowa Izby deputowanych utwierdza Mnie w pocieszającem przekonaniu, że Izba nie tylko Mnie zrozumiała, ale oraz że sama będąc wierną konstytucyi, żywi ufność w Moje życzliwe zamiary. Izba zgadza się zupełnie z Mojemi zasadami prawnej autonomii królestw i krajów złączonych w odpowiednią naturze swej jedność; z drugiej zaś strony z równąż pojmuje słusznością, że autonomia ta przywiązana jest do jednego warunku swojej możności: to jest do sumiennego wypełniania wspólnych obowiązków względem potężnej całości. Zastósowanie tej zasady do tych, którzy ją chcą zapoznawać lub nie dbać o nią, jest wprawdzie koniecznością, ale spodziewam się, że będzie ją można ograniczyć jak tylko się da do najszczuplejszych rozmiarów, a skutek wykaże na jaw przeważającą moc jej prawdy i sprawiedliwości.

„Ojczyźnie na zbawienie a na zaszczyt reprezentującym ją deputowanym posłuży owo poświęcenie się, z jakiem opierając się na trwałej podstawie konstytucyi, a pod wpływem pojednawczym braterskich uczuć, jakiemi Izba przejętą być się głosi, gotowi jesteście obowiązków swoich dopełnić, jakoteż i pewna siebie otwartość, z jaką to wyrażacie.

„Dziękuję Izbie za ten objaw lojalności i patryotyzmu i pozostaję dla niej z przychylnością i łaskawością."

— Podobnie jak Izba niższa Rady Państwa próbowała, czy się jéj też nie uda wprowadzić kwestyj zagranicznych przed trybunał swój, choćby tylko tymczasem drogą interpelacyi, tak i prasa tutejsza próbuje tego samego, również z pewnem powodzeniem. Wprawdzie było jéj wolno to czynić i dawniéj, wolno jéj było i dawniéj rozprawiać o polityce zagranicznéj stawiając najśmielsze nawet kombinacye, ale czyniła to zawsze jakby idealnie, a ilekroć dziennikom wiedeńskim wypadło w rachubę prawdopodobieństwa rzeczywistego wprowadzić Austryę, to wprzódy przeglądały ostatnie numera drukowanych i litografowanych pism urzędowych i półurzędowych, żeby przypadkiem nie stanąć z niemi w sprzeczności, obserwowały bardzo pilnie, zkąd wieje wiatr polityczny, by broń Boże nie płynąć pod wiatr, bo ten potargałby od razu papierowe żagle publicystyki. Ale i pod tym względem zmieniło się. Rzeczywistość trzeźwo patrzeć każe na to co się do koła dzieje; pochlebianie przywidzeniom okazało szkodliwość swoją, bo usypiało tych, którzy brali ukłony za dowód prawdziwych hołdów i uwielbienia. Dziennikarstwo wiedeńskie zaczyna śmiało i z praktycznéj strony poruszać kwestye polityki zagranicznéj państwa. Przyjęcie w Southampton i Sheffield, pochlebne mowy Roebucka na chwilę tylko wprawiły publicystów wiedeńskich w pychę, iż dość wyciągnąć rękę, a przymierza przyjdą. Na zimno rzeczy biorąc, *Presse* i *Ost-D.-Post* oglądają się za środkami wydobycia monarchii z dyplomatycznego odosobnienia, i jedna radzi zgodę z Włochami i uznanie czynu dokonanego, druga przymierze z Prusami, choćby pod pewnemi koncesyami — zapewne nie tylko co do Kasselu i Holsztynu, ale może i co do *Nationalverein* albo i daléj jeszcze, koncesyami dla idei jedności niemieckiéj. Z artykułów tych dzienników widać dwie rzeczy: naprzód wypowiedzenie przez dziennikarstwo wojny ministrowi aktualnemu spraw zagranicznych, powtóre szukanie ratunku w ostatecznościach. Zgoda z Włochami albo przymierze z Prusami, są to ostateczności polityczne, bo obie zarówno połączone z ciężkiemi ofiarami, a nie dające nawet rękojmi trwałości, lecz owszem będące nawet przygotowaniem do dalszych a koniecznych ustępstw. *Donau Ztg* odpycha lubo słabo radę zgody z Włochami, odpycha ją już od dni kilku codziennie nowemi argumentami, lecz dziennikowi temu zbywa na powadze a nawet na dobréj wierze, jaką się powinien każdy organ rządowy odznaczać, i dla tego głos jéj odbija się jak groch od ściany. Organ ten ministerstwa spraw zagranicznych wyborny w swoim sposobie do wojny podjazdowej, nie ma dość siły, aby rozwinąć politykę na wielką linię bojową. Więcej on zdaniem naszem zaszkodził niż pomógł sprawom których broni. Lada dzień ujrzymy może znów inną jaką radę, względem zbliżenia się Austryi nie do Włoch, nie do Prus, z których jedne i drugie miały ułatwić drogę do przymierza angielskiego, lecz zbliżenia się w celach koalicyjnych, to jest w celach chwilowej potrzeby. Zależeć to będzie w znacznej części od polityki wewnętrznej. W każdym razie nie masz dotąd tego związku między zewnętrznemi stosunkami, a wewnętrznemi zmianami. jaki zdolny jest zapewnić ostatnim trwałość, a pierwszym nadać pewien nacisk siły i znaczenia. Nie tai też tego *Presse* i z lekka natrąca o schizmie jaka się w łonie gabinetu wyradza.

— Pisaliśmy już, że kanclerz węgierski hr. Forgach wydał nowy okólnik do żupanów. Nosi on datę 27go sierpnia. W nim mówi kanclerz, że gdy władze skarbowe wybierają podatki w całéj rozciągłości podług dawnego wymiaru, a komitaty pokrywają także potrzeby swoje nakładając podatek domestykalny, przeto kontrybuenci byliby zmuszeni do ponoszenia podwójnego ciężaru. Jest to skutkiem nieposłuszeństwa komitatów, które się ośmieliły przekroczyć swoje obowiązki pod względem również podatku domestykalnego. Ponieważ komitaty nieprzedłożyły budżetów swych namiestnictwu, przeto ministerym skarbu nie może obliczyć zaliczek jakie komitatom dać będzie można, zwłaszcza, gdy źródła dochodów uszczuplone zostały przez wzbranianie się płacenia podatków. Wniesione więc podatki domestykalne, wliczonemi będą w ilość podatków skarbowych, a te komitaty, które budżet swój przedłożą, otrzymają asygnacyę na zaliczkę na wydatki administracyjne. Innym komitatom naznaczony będzie termin do złożenia budżetów. W razie zaś oporu władzom, komisarze królewscy uregulują sprawy podatkowe i przedsięwezmą śledztwo przeciw nieposłusznym, a zarazem zakazaném jest dalsze pobieranie podatków domestykalnych pod osobistą odpowiedzialnością urzędników komitatowych. Równocześnie kanclerz wzywa żupanów, ażeby starali się przedstawić mieszkańcom bezowocność oporu w płaceniu podatków, gdyż zanim rząd przedsięweźmie jeszcze surowsze środki, egzekucya wojskowa ściągać będzie podatki.

— W dziennikach wiedeńskich znajdujemy adres, który mężowie zaufania liberalnych wyborców 4go okręgu wiedeńskiego (przedmieście Wieden) wystósowali do posła Smolki i takowy mu w d. 6 b. m. wręczyli. O adresie tym mówi *N. Nachrichten* co następuje:

„Jużeśmy nieraz zwracali na to uwagę, że centralistyczna większość Rady państwa nie może być uważana za niezaprzeczony i prawdziwy wyraz ogółowy uczuć austryacko-niemieckich. Głosy, jakie się ostatniemi czasy dały słyszeć w prowincyach niemieckich, wykazały to dostatecznie. Nie inaczej ma się z reprezentantami stolicy Wiednia w Radzie państwa, i byłoby błędem mniemać, że wszyscy mieszkańcy Wiednia hołdują temu samemu usposobieniu, jak reprezentanci ich pośrednio wybrani do Rady państwa. Że nie tak myśli cały Wiedeń, że nie wszyscy wiedeńczycy w ścisłej centralizacyi, w zniweczeniu praw Węgier itd. zbawienie Austryi upatrują, świadczy o tem adres, który dziś mężowie zaufania 4go okręgu wyborczego (Wieden) wręczyli deputowanemu Smolce, i którego osnowa brzmi jak poniżej. W stanowczych słowach mężowie zaufania najludniejszego i najzamożniejszego przedmieścia wiedeńskiego wyrażają Dr Smolce swoje podziękowanie za powagę, z jaką reprezentował w Radzie państwa sprawę słuszności, a zarazem ubolewają, że zapatrywanie się ich nie jest reprezentowane w Radzie, zapatrywanie się mężów szczerze po niemiecku czujących, jak to się wykazuje z adresu. Każdy pojmuje, że takie zapatrywanie się nie może być reprezentowane w zgromadzeniu, gdzie nie zasiadają tacy mężowie, jak Berger, Brestel, Fischhof i Schuselka. Spodziewać się należy, że adres ten posłuży na to, aby sprostować pogląd tych dzienników niemieckich, które zawsze w centralistycznej tylko większości upatrywać chcą partyę niemiecką, w federalistach zaś i innych organach tylko dzienniki tchnące ku niemcom nienawiścią, a płacone przez madziarów. Dr Smolka otrzymał z resztą, jak słyszymy, nie tylko z Węgier, lecz i z Austryi wyższej, Styryi, Czech itd. liczne listy i podziękowania na piśmie za mowę swoją podczas rozpraw nad adresem."

Jutro podamy rzeczony adres wiedeński.

— *Sürgöny* z 7go zamieszcza reskrypt kanclerza w odpowiedzi na przedstawienie namiestnictwa węgierskiego przesłane za pośrednictwem kancelaryi nadwornej przeciw rozwiązaniu kongregacyi komitatu peszteńskiego. Reskrypt ten brzmi:

„W imieniu JCKApMci naszego najmiłościwszego Pana czyni się Namiestnictwu król. węgierskiemu wiadomo:

„Na przedstawienie z d. 29 sierpnia L. 50,568, tyczące się zawieszenia posiedzeń komitatu peszteńskiego, zdanie kr. Namiestnictwa w zupełności było ocenione: że kiedy toż samo Namiestnictwo z jednej strony bierze sobie za zadanie przywrócić rozchwiane węzły zaufania między narodem a Monarchą, i gdy nie traci pochlebnej nadziei, że zatrzymując formy konstytucyjne powiedzie się z czasem przywieść do zgody prawa JCKMci z żądaniami kraju; z drugiej strony król. rada namiestnicza uznaje słuszność tego, że po długiem uleganiu i powolności potrzebną jest większa energia i stanowczość. Zdanie to król. rady namiestniczej jest wiernem odbiciem najwyższych zamiarów JCKApMci; albowiem N. Pan ma silną i stałą wolę utrzymania nienaruszenie konstytucyjnych praw Węgier utwierdzonych dyplomem z d. 20 października; wszelako również mocnem i stałem jest postanowienie JCKApMci, iż obecny stan przeciwny porządkowi dłużej cierpianym być nie może, i że konieczną jest rzeczą, przywrócić posłuszeństwo i prawną zależność, iżby Węgry mogły być rządzone podług form konstytucyjnych, a spokojni obywatele trapieni ciągłem drażnieniem i agitacyą otrzymali napowrót spokój i bezpieczeństwo, do czego słuszne mają prawo. A ponieważ właśnie doświadczenie czerpane ze znajomości prawnopolitycznych stosunków i zwyczajów krajowych uczy, iż bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że gdy komitat peszteński przekraczając legalny zakres działania naruszył widocznie prawa królewskie, zły ten przykład znajdzie naśladowców u większej części juryzdykcyj krajowych: przeto koniecznem było, energicznem wystąpieniem osłabić przynajmniej w lepiej usposobionych spokojnych komitatach ową skłonność ku takiemu zgubnemu postępowaniu. W przypadkach, gdzie wyższe względy przepisują jak działać potrzeba, nie można się zrażać większością trudności jeśli takowe nie są po prostu nieprzeparte. W nadzwyczajnych jednak czasach zbawienny i głęboki skutek szybkie jedynie lekarstwo sprawić jest w stanie. Z najwyższym zamiarem N. Pana zgadza się życzenie król. Rady namiestniczej, aby wielowiekowy organizm komitatów zachowany został narodowi nietykalnie; ale komitaty wtedy tylko mogą odpowiedzieć swemu tradycyonalnemu powołaniu, jeśli w nich opinia rozsądnej większości wyswobodzoną zostanie z więzów partyi ostatecznej, jeśli komitaty przestaną być widownią agitacyi jakoteż politycznych demonstracyj, jeżeli słuchając wyższych rozporządzeń, mężnie wypełniać będą swoje prawne obowiązki, a w kwestyach żywotnych, tyczących się bytu monarchii nie będą rządowi JCKMci żadnych stawiać na drodze przeszkód, dopóki kwestye te nie zostaną załatwione przez środki ustawodawcze, a nadto, jeśli celem porządnego rozwiązania i sprawiedliwego załatwienia pod tym również względem to czynić będą, co im jedynie na mocy ich juryzdykcyonalnego stanowiska pozostawionem być może. N. Pan biorąc na uwagę z zwykłą łaskawością przedstawienia i obawy rady namiestniczej, spodziewa się właśnie z pewnością po jej wykazanej niewzruszonej wierności i miłości ojczyzny, że w obecnych okolicznościach występować będzie ona silniej i z wytrwałością konsekwentną.

„Wiedeń 31 sierpnia.

„Hr. *Antoni Forgach* w. r., *Stefan Privitzer* w. r. Za najwyższym rozkazem JCKApMci *R. Dittarich* w. r."

— Według otrzymanéj z Zagrzebia depeszy telegraficnéj z soboty, na posiedzeniu sejmu w tymże dniu Dr Muhicz zdawał sprawę od komitetu wyznaczonego do wygotowania projektu uniwersytetu południowo słowiańskiego; rozbiera on cel, istotę i zadanie instytucyi uniwersyteckiéj w ogólności, a krajowéj, w szczególności. Na progu europejskiéj cywilizacyi na granicy państwa tureckiego, które musi się albo przeobrazić według nowych potrzeb albo rozpaść, uniwersytet południowo-słowiański łącznie z akademią południowo-słowiańską ma być mostem łączącym Wschód i Zachód, jakoteż środkiem spełnienia skutecznie świętego posłannictwa Słowian południowych na Wschodzie. Mowa ta przyjęta z wielkim zapałem, ma być ogłoszoną drukiem, aby ją rozpowszechnić. Następnie uchwalono pierwsze cztery rozdziały projektu organizacyjnego z nieznacznemi zmianami i dopełnieniami, przyczem miano na względzie zasadę wolności uczenia i nauczania, tudzież utworzenie przystępu wszystkim umiejętnościom politycznym, jako to: statystyce, dziejom, starym ustawom południowéj Słowiańszczyzny, językom dawnym słowiańskim itd.

— Depesza telegraficzna z Tryestu z 8go donosi, że wybory z gmin wiejskich w Istryi do sejmu krajowego wypadły zadawalniająco. W poniedziałek miano spuszczać na wodę z warsztatów Tonello nową fregatę pancerną „Smok".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. Wczorajsze uroczyste święto Narodzenia N. P. Maryi obchodzone było odpustami w całéj Polsce. Zwyczajem dawnym odbywały się przez cały ten tydzień śpiewy przed obrazem N. P. Maryi w bramie floryańskiéj. A ponieważ ołtarz ów zostaje pod strożą Towarzystwa Dobroczynności, które trzyma tam nawet jednego z starców pod opieką jego będących w celu przestrzegania czystości i utrzymywania światła przed obrazem, przeto, gdy w ostatnich czasach śpiewanie na otwartych miejscach a nawet palenie świateł wieczorną porą jak np. przed Franciszkanami znajdowało ze strony władz przeszkodę, Towarzystwo Dobroczynności udało się do Konsystorza tutejszego zapytując, czy śpiewanie przed ołtarzem w bramie floryańskiéj nie dozna jakiéj przeszkody. Konsystorz zawiadomił o tém władzę obwodową przesyłając jéj podanie Towarzystwa Dobroczynności. Śpiewy rozpoczęły się w sobotę wieczór i odbywają się codziennie.

— Dzisiaj pochowano zwłoki ś. p. Wojciecha Majera Dr. O. Pr., niegdyś prezesa trybunału miasta Krakowa, a następnie radzcy sądu wyższego, który po długiéj chorobie umarł, licząc lat 56. Liczne stosunki przyjaźni i pokrewieństwa jakie łączyły z tutejszem miastem ś. p. Majera i łączą brata jego Dr. Józefa Majera profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Towarzystwa Naukowego, okazały się w zgromadzonéj na pogrzeb wielkiéj liczbie krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy odprowadzili zwłoki zmarłego na cmentarz.

— Zamianowany świeżo profesorem anatomii patologicznéj przy uniwersytecie Jagiellońskim Dr. Teichmann jest rodem z Krakowa. Ojciec jego był pastorem gminy ewangelickiéj w Krakowie, a następnie w Warszawe.

— Częste w ostatnich czasach wypadki na kolejach żelaznych w Anglii, dowodnie okazują opieszałość i brak należytego dozoru, lubo tam właśnie takowy powinien być podwojony, albowiem parowozy szybciéj tam pędzą niż na stałym lądzie. W d. 2 b. m. zdarzył się przypadek tuż pod Londynem na kolei pod Hampstead. Lubo kilka pociągów spacerowych szły jedne za drugiemi, zaniedbano jednak kroków ostrożności. Zdarzyło się więc, że jeden z takich pociągów wpadł na pociąg towarowy, w chwili, gdy ten właśnie miał w uboczną koléj skręcić. Uderzenie było okropne. Lokomotywa pociągu spacerowego wraz z pierwszemi czterema wagonami osobowemi spadła z grobli 35 stóp wysokiéj. Lokomotywa dała kozła i legła zdala od grobli; wagony spadły jedne na drugie i nawzajem się pogruchotały. Wśród tego dobrze się zmierzchło i nie można było nawet odróżnić przedmiotów. Zabitych jest 13, a około stu ranionych i pokaleczonych.

— Jutro we wtorek dnia 10 września, Ś. Mikołaja z Tolentynu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 6 września. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (81 funt.) 4 złr. 30 c. żyta (75 funt.) 3 złr. 19 c.; owsa (44 funt.) 1 złr. 60 c.; hreczki 3 złr. 10 c. ziemniaków 1 złr. 35 c.; — cetnar siana 1 złr.; okłotów 80 c.; — sąg drzewa bukowego 12 złr. 75 c., sosnowego 11 złr. 50 c. wal. austr.

Połączenie kolei galicyjskiéj z nadcisańską.

Presse pisze: W Tarnowie przebywa, jak nam donoszą, od dawna oddział inżynieryi towarzystwa kolei nadcisańskiéj w celu przedsięwzięcia robót około wytknięcia kierunku kolei łączącéj Koszyce z Tarnowem, a zatem w celu połączenia kolei nadcisańskiéj z galicyjską. Szczegółowe wypracowanie tego projektu doszło już tak daleko, że możemy niejakie wskazówki o niem podać. Ze strony węgierskiéj projektowano na przemian dwie linie, to jest: jedna przez komitat Saroski o milę przed Koszycami pod Buryfalva, gdzie się ta linia zetknie z gotową koleją przez Preszów, Seben i t. d. w dolinę Popradu; druga wiedzie wprost z Koszyc w dolinę Hernadu przez Spiż na miasteczko Krępak podobnież w dolinę Popradu, gdzieby tak w pierwszym jak i w drugim razie kolej schodziła. Od granicy węgierskiéj do Tarnowa jest około $16\frac{1}{2}$ mil przez Muszynę, Piwniczną, Sącz i Wojnicz, gdzie koléj ta poniżéj Tarnowa zetknęłaby się z galicyjską, zatem przez ziemię Saroską wynosiłaby około $29\frac{1}{2}$ mil, a przez Spiż około 39 mil. Stan niwelacyi bardzo jest dogodny w ogóle jak na kolej górską przez Karpaty: podniosłość wynosi biegiem rzek 1:600 i 1:200, w przedziałach wód 1:100. Poziom kolei przedstawia nieprzerwaną linię wężykowatą, rzadko gdzie wprost biegnącą, i szczególniéj w dolinach Hernadu i Popradu wielkie nastręcza trudności, gdyż przychodzą zakręty na 150 sążni. Co do budowy, wypadnie kilka tunelów od 50 do 300 sążni długości, kilka wiaduktów nad dolinami, dwa znaczniejsze mosty przez Dunajec, przytem na linii saroskiéj jeden tunel na 1000 sążni długi; zaś na linii spiskiéj jeden wiadukt na 100 sążni długi, a 21 wysoki. Roboty ziemne linii saroskiéj 29 mil wynoszącéj, przyjdą na 13 do 15 milionów złr.; linii zaś spiskiéj 39 mil długiéj, na 19 do 22 milionów. Połączenie tych kolei jest dla kolei cisańskiéj niezmiernie ważne, i oceniamy zupełnie chwalebną czynność dyrekcyi kolei nadcisańskiéj, która każe szczegółowe wygotować plany i projekta do wszelkich możebnych związków z innemi kolejami.

Wrocław 6 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	śred.	posled.
Pszenica biała	88-93	84	72-76
„ żółta	88-90	85	72-76
Żyto	59-61	57	52-55
Jęczmień	45-47	43	38-40
Owies	24-26	22	19-20
Groch	53-56	50	44-47
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	206	197	177
Rzepak zimowy „	195	186	177
„ jary „	176	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 7 września. Urzędowo ogłoszono. iż jenerał Della Rovere mianowany został ministrem wojny a jenerał Pettinengo namiestnikiem w Sycylii. Dzienniki wspominają pogłoskę o bliskiem zamęzciu jednéj z księżniczek domu sabaudzkiego z infantem portugalskim.

Werona 7 września. Według *Giornale di Verona*, wprowadzenie nowéj monety i nowéj taryfy przez piekarzy wywieszonéj, spowodowało w Medyolanie, w dzielnicy blisko bramy Comasina rozruch; lud napadł na kilka piekarń a na patrol miał rzucić kamieniami.

Rzym 7 września (przez Paryż). Dzisiejszy *Giornale di Roma* oświadcza w swojej części urzędowej, że te ustępy noty ministra Ricasolego, które się tyczą Rzymu, są potwarcze. Nie zgadza się to z godnością Stolicy Apostolskiej odpowiadać na tę notę, aby udowodnić jej usterki. Rząd papieski odwołuje się do reprezentantów obcych mocarstw w Rzymie i do lojalności armii francuskiej, aby stwierdzić nieprawdziwość oskarżeń w nocie Ricasolego zawartych.

Rzym 8 września (przez Paryż). Jenerał Goyon wydał rozkaz, aby wszelki zamiar wtargnięcia wojsk piemonckich do miejsc zajętych przez wojska francuskie, odeprzeć siłą.

Londyn 6 września. Dzisiejszy *Times* donosi, że według wiadomości z Stanów Zjednoczonych panuje niejedność między seperatystami.

Londyn 7 września. Nadeszłe tu wiadomości z Nowego Jorku, sięgają do 28 sierpnia. Według nich, kongres seperatystowski zakazał z prowincyj swoich wywozu cukru i ryżu drogą lądową. (tj. do Stanów, które zostały wirnemi Unii). Prezes rządu Unii Lincoln oświadczył, że nie będzie cierpiał dłużej neutralności Stanu Kentuky. Złożył on także z urzędu majora, to jest burmistrza Washingtonu, z powodu, że nie chciał wykonać przysięgi na konstytucyę, a następnie kazał go uwięzić. — Na głównej linii bojowej nad Potomakiem, żaden nie zaszedł wypadek, natomiast jenerał Buttler ruszył 26 sierpnia z swoim korpusem z Monrose, lecz niewiadomo dokąd; pogłoska mówi, iż otoczył unionistów, pod wodzą Rosenkranza i pobił (Całe to działanie jenerała Butlera odbywa się na bocznej scenie walki w prowincyi Missouri, leżącej na prawem skrzydle głównej lini bojowej unionistów P. R. Cz.) Według innej pogłoski, separatyści ścigani przez wojska Unii, mają się cofać z Missouri. Warownia Fillamore poddała się seperatytom.

Dzisiaj na posiedzeniu Izby niższej w Radzie państwa w Wiedniu miano odczytać odpowiedź udzieloną przez N. Pana na adres Izby złożony Cesarzowi Imci w niedzielę. Adres ten podajemy wyżej w właściwym dziale. Na porządek dzienny przypadała ustawa gminna, która w dwóch projektach istnieje. To jest w projekcie ministeryalnym i w przeciwprojekcie wydziału do tej sprawy wyznaczonego. Ważny ten przedmiot sam przez się, nabiera oraz znaczenia pod względem parlamentarnym, gdyż pierwszy to raz jeden z wydziałów nie idzie za projektem rządowym.

Przyjazd w sobotę do Wiednia prymasa węgierskiego kardynała Scitowskiego ma się tyczyć pewnych zmian ostatniego postępowania rządu w obec Węgier. Na nowo zaczęto nawet mówić o ministeryum węgierskiem. Prymas przedstawia podobno uznanie wszystkich ustaw przed r. 1848, to jest po rok 1847, którego sejm właściwie był twórcą nowoczesnego w Węgrzech konstytucyonalizmu. Mówią także o rychłem zwołaniu sejmu węgierskiego. Co do Siedmiogrodu, między Ministrem Stanu z kanclerzem bar. Kemenym ważne zachodzić mają spory pod względem prawdopodobnej unii Siedmiogrodu z Węgrami, której rząd radby zapobiedz. Stąd zwłoka w zwołaniu sejmu siedmiogrodzkiego.

W Warszawie odbyły się 7go t. m. w rocznicę szturmu Warszawy nabożeństwa żałobne z wielką uroczystością i spokojem we wszystkich kościołach, za żołnierzy polskich poległych w szturmie i w całej wojnie 1831 r. Przeszło stotysięcy ludzi było obecnych na tych nabożeństwach. Prócz tej ogólnej wiadomości, niemamy jeszcze szczegółowych, oraz niewiemy, jak minął wieczór dnia owego. W ten albowiem dzień żałoby dla Polski, przypadał dla władz rosyjskich dzień galowy. — W Częstochowie na konkluzyę odpustu w dniu wczorajszym zebrało się do 80 tysięcy ludzi z różnych stron Polski wszelkiego stanu i płci, między niemi samych włościan do 50,000; z Warszawy przybyły liczne kompanie pobożnych, lecz takie jak zwykle dość liczne kompanie z Krakowa, Galicyi i Szląska. Wszystkie te tłumy śpiewały pieśni narodowo-pobożne. Wojsko kilka tysięcy stało pod bronią, działa wytoczone, lecz mimo téj prowokacyjnej postawy wojska, uroczystość religijną i modły odprawiono z wielką spokojnością.

W ubiegłym tygodniu odbyły się nabożeństwa żałobne za pomordowanych w Wilnie we wszystkich prawie miastach i miasteczkach Królestwa i w wielu wiejskich kościołach parafialnych; w sobotę zaś d. 7go t. m., w rocznicę szturmu Warszawy odbyły się w wielu miastach nabożeństwa żałobne za poległych w tym szturmie rodaków i w ogóle za poległych żołnierzy polskich w wojnie 1831 r. Wszędzie nabożeństwa te odprawiono spokojnie przy odśpiewaniu pieśni narodowo-pobożnych. — Ogłoszono już rozporządzenie naznaczając termina wyborów do Rad miejskich dla Warszawy i dwunastu innych miast Królestwa; gdyż inne sto kilkanaście miasteczek Królestwa nie otrzymają téj instytucyi i mają być nadal zarządzane przez magistraty i burmistrzów przez rząd mianowanych, których zdzierstwa i nadużycia poszły w przysłowie w całém Królestwie. Wybory te mają się odbywać w tym samym okresie czasu co i wybory do Rad Powiatowych, to jest d. 23go września do 15go października; Rady przeto Powiatowe i Miejskie najwcześniéj dopiero w drugiéj połowie października mogą być zwołane, i wówczas zapewne zapytają się, czy stan wojenny istnieje. Rada stanu ma rozpocząć posiedzenia w pierwszych dniach października w Ogólném Zebraniu.

Czy jednak nowy Namiestnik ma i przedstawi jej projekta rządowe względem reform istotnych a koniecznych, któreby pozwoliły krajowi rozwijać swoje siły moralne i materyalne, rozwiązać kwestye społeczne i uporządkować sprawę wychowania publicznego? Samowolność władz rosyjskich i bezprawia jakich się dotychczas dopuszczają, o których wspomina nasz korespondent z Warszawy, nie dobrą są pod tym względem wróżbą. Czy na żądanie manifestowane zgodnie przez cały naród, na żądanie które zapewne potwierdzą wszystkie Rady Powiatowe, Miejskie i Gubernialne i Rada Stanu, na żądanie zupełnej autonomii narodowej, instytucyj i rękojmij zabezpieczających tęż autonomię, odpowie rząd rosyjski zgodnie z życzeniami, potrzebami i prawami narodu? Grzeczne słówka i łagodne wykonywanie dawnego systemu nie złudzą dziś narodu, jak go i groźby nie zastraszyły. Wprawdzie naród powierzywszy teraz w jednej prowincyi, w Królestwie, swoim wybranym kierunek sprawy publicznej, wypowiedzenie swych potrzeb i dążeń, przypatrując się bacznie jak ci wybrani postąpią i jak rząd na ich przedstawienia odpowie, powinien cały rzucić się do pracy organicznej, do podniesienia o ile możności swych sił moralnych i materyalnych, usunięcia powodów dysharmonii społecznej, nie zaniedbując przytem spokojnego objawu swej narodowości.

Wiadomości z Włoch mówią, iż Ricasoli pozostając prezesem gabinetu, odda w inne ręce ministerstwo spraw zagranicznych; niektóre nawet posuwają się do przypuszczenia, iż ustąpi z gabinetu; są to jednak domysły na niczem nie oparte. Rozboje w neapolitańskiem są prawie na wszystkich miejscach przytłumione, i tylko rozbitki band grasują jeszcze w górzystych okolicach prowincyi Terra di Lavoro. Wojska piemonckie widząc, iż bandy często się chronią na terytoryum rzymskie, a z tamtąd w neapolitańskie wkraczają, zamierzyły tam je ścigać; lecz dowódzca wojsk francuskich zajmujących Rzym, otrzymawszy świeże instrukcye, odpowiedział, że nie pozwoli na przekroczenie granicy, lecz że z drugiéj strony sam rozbójników pochwytać każe. Równocześnie utrzymują dzienniki, że nowy poseł francuski w Rzymie, margrabia Lavalette, ma polecenie oświadczyć, iż jedynym warunkiem przedłużenia pobytu wojsk francuskich w Rzymie jest, aby władze papiezkie nie dawały wsparcia reakcyonistom neapolitańskim.

Lubo spór duńsko-niemiecki już ukończony, a przynajmniej odroczony na długo, wszelako rząd pruski, jeśli mamy wierzyć doniesieniu *Indep. belge* z Londynu, zrobił pewne zastrzeżenia, któreby mu w danym razie pozwoliły na nowo sprawę księstw podnieść. Piszą bowiem do tego dziennika, że rząd pruski rozesłał poufny okólnik do swoich reprezentantów zagranicą, w którym oznajmia, iż Prusy jako państwo związkowe poddadzą się uchwałom zgromadzenia związkowego w kwestyi holsztyńskiej, lecz jako mocarstwo europejskie zachowają w pamięci zobowiązania, jakie rząd duński wziął na siebie w obliczu Prus względem Szlezwiku; rząd pruski nie będzie widział zadosyć uczynienia tym zobowiązaniom, jeżeli Dania poczyni jakie jednostronne koncesye Holsztynowi; polityka Prus jako mocarstwa, zmierzać zawsze będzie do obrony interesów narodu niemieckiego, a w następstwie tego Prusy niemogą kwestyi duńsko-niemieckiej poczytać za załatwioną ostatniemi oświadczeniami Danii.

Zjazd Króla Pruskiego z Cesarzem Napoleonem nastąpić ma w Compiègne w dniu 2 października.

W Carogrodzie coraz większe rozczarowanie z nadziei położonych w nowym sułtanie, który zwraca główną uwagę na przemundurowanie wojska. Zaczyna już wielu żałować Abdul Medżida, a usunięcie świeżo Galiba paszy z naczelnictwa szkoły wojskowéj, i zastąpienie go ograniczonym Turkiem, wzbudziło wielkie nieukontentowanie. Z Carogrodu posyłają jeszcze ciągle wojska do Hercegowiny i Albanii, i podobno sułtan dał Omerowi paszy obszerne pełnomocnictwo do działania, aby orężem potłumił powstającą Hercegowinę i Bośnię jęczącą pod uciskiem i kulmi odpowiedział na żądanie Czarnogórców przedstawiających swe prawa do okolicznych powiatów Podgorycy, Zubczy itd. od wieków z Czarnogórą połączonych i przez pokrewne plemiona zamieszkałych.

Od granic czarnogórskich jedna jest tylko wiadomość, iż Czarnogórcy opanowawszy, a raczéj odzyskawszy siłą wyspę Wraninę na jeziorze Skadarskiém, która zawsze do Czarnogóry należała i panuje nad ujściem rzek przepływających Czarnogórę, a dopiero w 1841 r. owładnioną była przez Turków, — cofnęli się napowrót z téj wyspy, a z nimi cofnęła się jéj ludność.

Z amerykańskiego teatru wojennego przynosi wiadomości powyższa depesza z Londynu. Widziemy, że na głównéj linii nad Potomakiem nie zaszło żadne ważne starcie od czasu bitwy nad Bulls Runem. Wprawdzie seperatyści posunęli się nad sam Potomak, lecz jeszcze téj rzeki nie przekroczyli, rozdziela ona obiedwie armie. Ale według ostatnich wiadomości, zdaje się że separatyści zamierzają przeprawić się przez tę rzekę, przygotowali już wszystkie środki przeprawy, aby uderzyć na Washington na drugim brzegu leżący. Chociaż wojska separatystów są teraz liczniejsze i lepszym duchem ożywione, atak ten jednak wykonany z wojskiem nieregularném łatwo może się przemienić w klęskę jakiéj doświadczyła przed miesiącem zwycięska już wówczas w kilku potyczkach i śmiało atakująca armia unionistów. O wypadkach na bocznéj scenie wojennéj w Missouri, przynosi powyższa depesza sprzeczne wiadomości.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 9 września. Odpowiedź cesarska na podany N. Panu w dniu wczorajszym adres Izby niższéj Rady państwa, odczytaną została dzisiaj na posiedzeniu tejże Izby, i trzechkrotnym wiwatem przyjętą była. Następnie rozpoczęły się rozprawy nad ustawą gminną. Za wniesionym przez wydział projektem mówią Dietl, Tinti; przeciw takowemu Czupr, bar. Petrino, bar. Dobblhoff.

Kalisz 8 września (przez Wiedeń). Wczoraj jako w dzień koronacyi Cesarza nie illuminowano miasta; tam gdzie się pojawiły światła, wytłuczono okna i wygwizdano wojsko. Wojsko rzuciło się z bronią, rąbiąc, kłując i kolbując, przyczem zrabowało aresztowanych, a w ich liczbie znamienitszych obywateli; 40 osób jest jeszcze uwięzionych. Deputacya z obywateli złożona jedzie do Warszawy.

Kotar (Cattaro w Dalmacyi) 9 września. Czarnogórcy uzbrajają Grachowo. Wczoraj odbyło się w Cetyni zgromadzenie wszystkich naczelników nahij; jest mniemanie, że Czarnogórcy wkrótce rozpoczną działać zaczepnie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 Września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	73½	72½
Srebro nowe. . . . . złr.	136	135
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 24	11 8
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 30
„ austryackie . . . . „	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	68⅓ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	147½	145½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100½	99½

Wiedeń 9 Września (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	90
5% Pożyczka narodowa	80	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	740	—
„ banku kredytowego	176	20
Srebro.	136	—
Londyn 10 funt. szterl.	137	25
Dukat pojedynczy	6	52

Wiedeń 7 Września.

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.			
5% Metaliki na wal. austr.		63 10	62 90
5% Pożyczka narodowa		81 —	80 90
5% Metaliki na mon. konw.		68 —	67 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .		88 50	87 50
5% „ „ węgierskie		68 75	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .		69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie		66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie		66 —	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .		66 —	65 25
5% „ „ innych krajów kor. .		87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka		90 50	89 50
Listy zastawne.			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		104	103
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .		85 75	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie		82 —	80 50
Pożyczki loteryjne.			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		83 60	83 40
„ „ „ z r. 1839 całe		113 75	113 25
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .		87 —	86 75
Bilety rentowe Como		17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego		119 75	119 50
„ tryestskie na 4½ %		125 50	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju		96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .		97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „		37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „		40 25	39 75
„ Księcia Clary „ 40 „		35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „		36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „		36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „		23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „		23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.			
Akcye banku narod. austr.		741 —	739 —
„ zakładu kredytowego		175 10	175 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.		431 —	430 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		1945	1943
„ „ rządowéj		278 —	277 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.		165 50	165 —
„ „ Pardubickiéj		118 25	117 75
„ „ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ „ Południowéj		239 —	238 —
„ „ Galicyjskiéj		146 50	146 —
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).			
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116	116 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 25	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 50	116 25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 25	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	4	137 90	137 70
Paryż 100 franków	7	54 10	54 —
Waluty.			
Cesarskie korony		—	18 90
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		6 58	6 56
„ „ obrączkowe		6 58	6 56
Złoto al marco		—	6 54
Napoleondory		10 95	10 93
Suwereny		—	19 15
Fryderyki		—	11 54
Luidory		—	11 25
Suwereny angielskie		—	13 88
Imperyały rosyjskie		—	11 28
Srebro		137 —	136 50
„ kupony		137 —	136 75
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe.		2 5¼	2 4¼

Lwów 6 Września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 55	6 48
„ austryacki.	6 56	6 50
Półimperyał rosyjski	11 34	11 25
Rubel rosyjski.	2 17	2 16
Talar pruski.	2 7	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	81 —	80 —
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 —	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	66 50	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 —	80 25

Warszawa 5 Września.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 76
Obligi skarbowe . . . . „	—	91 94
kupon	—	1 72⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 98	14 96
kupon	—	— 12⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 50	—

Wrocław 7 Września.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	—	73⅔
Polskie bilety bankowe	—	85⅚
„ listy zastawne	—	84⅞
Poznańskie listy zastawne 4%	102	—
„ „ „ 3½%	97¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	75¾	—

Paryż 6 Września.

Renta 3%	69	25

Londyn 6 Września.

Konsole	92⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 7 do 9 Września.

HOTEL POLLERA. Schimak Józef prywatny z Pragi. A. Knop insp. kopalń, Zygmunt Loewe kup. z Prus. Ferdynand Hosch wł. dóbr z Galicyi. Marya Szeligowska ob. z Zatora. Karolina Ledóchowska wł. dóbr z Rosyi. Gabryel Łoniewski ob. z Włoch. Kalikst Ochocki, Amalia Kellermannowa właś. dóbr, Karol Rollé ob. z Galicyi. Hipolit Stroner urz. ze Lwowa. Karol Strahlborn ob. z Grodna. Edward Kellermann protomedyk z Wiednia. Emanuel Philip kup. z Wrocławia.

Wyjechali: Waleryan Iwański wł. dóbr do Rosyi. Jerzy Hartmann do Wiednia. Alfred Saintsant, Felicya Zabłocka wł. dóbr, Stanisław Godlewski właś. dóbr; Józef Sarnecki oficer ros. do Królestwa. August Bielowski bibl., Bronisław Ujejski wł. dóbr do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Napoleon Korwin Sarnecki właśc. dóbr z Podola. Kornel Fichauser ob z Dąbrowy, Henryk ze Sławna Sławiński wł. dóbr z Kleczy. Bronisław Geppert, Helena Masłowiczowa wł. dóbr, Maryan Łukowski, F. Kiełczewski ob. z Królestwa. Józef Niwicki obyw. z matką, Albina Duninowa wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Jabłoński Stanisław wł. dóbr do Królestwa. Stojowski Jordan Eugeniusz wł. dóbr do Galicyi. Bełdowski Sobiesław ob. do Warszawy. Sobierajski Kazimierz ob. do. Prus. Sławiński Henryk wł. dóbr do Kleczy. Połubiński Henryk ob. do Rosyi.

HOTEL ROSYJSKI. Eleonora hr. Mniszchowa właś. dóbr. August Grabowski ob. z Pragi. Emilia Pocztowska ob. z Mielca. Ignacy Łobaczewski c. k. naczelnik pow. z Rymanowa. Karol Trzeciak właś. dóbr z Dąbrówki Aleksander i Marceli Daszewscy, Jakób Malinowski ob. z Królestwa. Emil Marx student z Warszawy. Wincenty Makowiecki ob. z Rosyi. Jan H. Bottiger kup. z Hamburga. Ludwika Olszewska, Florentyna Stanowska ob. z Krynicy.

Wyjechali: Eleonora hr. Mniszchowa właś. dóbr, August Grabowski obyw. do Lwowa. Józef Gorzechowski, Leopold Rudzki ob. do Królestwa. Emil Marx student do Warszawy. Karol Trzeciak wł. dóbr do Dąbrówki.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 2938] Dla prac przygotowanych do przypodającego na dniu 31 Października r. b. siódmego losowania obligacyi funduszu indemnizacyjnego dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego i dla Galicyi zachodniéj ustanie zacząwszy od 16 b. m. wszelkie przepisywanie obligacyj, jeżeli przytem nowo wydane obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera. (996-2-3)

Z ogłoszeniem rezultatu głosowania owego przepisywania także znowu przedsięwzięte będą.

Z c. k Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 5go Września 1861 r.

Obwieszczenie.

[Nr. 6932] Magistrat kr. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że efekta umieszczonym niżéj wykazem objęte w czasie od dnia 1 Stycznia 1858 po koniec Grudnia 1859 r. od osób podejrzanych odebrane, lub do niewiadomych właścicieli należące w dniu 13 Września r. b. o godzinie 10 przed południem w Gmachu Magistratualnym przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą.

Wzywa się przeto wszystkich którzyby prawo własności do którego bądź przedmiotu udowodnić mogli, aby z żądaniem swem przed terminem licytacyi zgłosić się zechcieli.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1861 r. (989-1-3)

Wykaz efektów i pieniędzy w Depozycie kasy miejskiéj w ciągu czasu od dnia 1 Stycznia do dnia 31go Grudnia 1858 roku złożonych, a dotąd nie odebranych.

Efekta złote i srebrne:

Zegarek srebrny w podwójnéj kopercie z łańcuszkiem stalowym 1. Łyżka srebrna stołowa 1. Branzoletka srebrna wyzłacana 1. Łyżeczka srebrna z cyfrą W. I. 1. Zegarek srebrny 1. Zapinka koralowa w złoto oprawna 1. Kulczyk 1. Widelec srebrny w trzech kawałkach 3.

Przedmioty z kompozycyi cynowéj, ołowianéj i blaszanéj:

Rynna cynkowa kilka łokci długa 1. Łyżeczka bakfonowa 1.

Rekwizyta żelazne:

Żelazko do prasowania 1. Klucze dwa 2. Kluczyki żelazne różnéj wielkości na kółku żelaznym 4. Kluczy różnych 5. Kluczy dwa z agrafką 2. Klucz 1. Klucze trzy 3. Klucz 1. Pręt 1. Dłuto nieoprawne 1.

Suknie, bielizna i wszelka tkanina:

Płaszczyk szary merynysowy watowany. Chustki wełniane dwie. Spodnica nowa czerwona. Gorset wełniany czerwony stary. Spodnica czerwona nowa. Fartuchy trzy, z tych dwa niebieskie, a jeden biały. Pończochy stare podarte, jedna wełniana, druga niciana 11. Poduszka skórzana ciemna. Czapka zimowa sukienna siwa z czerwoną podszewką. Zarękawek damski z niebieską podszewką, Chustka do nosa biała, Dywanik wełniany w kraty, Kapelusz filcowy zielony z wstążką zieloną, Chustka wełniana w kraty, Kapelusz zielony z wstążką 9 Chustka derowa z frandzlami w deseń 1. Czapka sukienna czarna, Ręcznik, Serweta, Poduszka skórzana zielona włósiana, Rękawiczka futrzana, Szal męzki wełniany czerwony, Szal wełniany zielony biały niebieski, Pończocha wełniana dziecinna, Poduszka skórzana ciemna włósiana krzyżową robotą, Chustka do nosa z lit. A. W., Kapelusz damski ciemny mały, Kapelusz męzki czarny, Chustka płócienna biała do nosa z lit. M. K., Koszula perkalowa damska nieskończona, Surdut zimowy ciemny z kołnierzem aksamitnym, Chustka biała do nosa z lit. K. N., Chustka (kammertuch) 17. Paletot sukienny bronzowy watowy 1. Zarękawek z podszewką ciemną, Szal męzki wełniany w kraty z frandzlami, Poduszka pierzana w poszwie czerwonéj, Zarękawek futrzany z jedwabną podszewką (niedźwiedzi), Chustka do nosa ze znakiem F. I., Chustka wełniana kolorowa, Paletot szary, Chustka do nosa z literą F. E., Poduszka pierzana do siedzenia safianowa ciemna, Kapelusz węgierski czarny filcowy, Kapelusz męzki czarny 11. Kożuch chłopski 1. Chustka do nosa kolorowa, Kapelusz męzki czarny kasterowy, Surdut sukienny z czarnym aksamitnym kołnierzem, Chustka do nosa niebieska płócienna, Kapelusz słomiany żółty, Chustka wełniana kobieca siwa, Płaszcz z kołnierzem czerwonym, Kapelusz czarny męzki w pudle z dyktury, Ręcznik, Czapki dwie, Fartuszek, Kamizelka z czarnym kołnierzem aksamitnym, Spodnie piaskowe, Chustka kolorowa, półkoszulek 16. Koszul dwie, Spodni trzy i Surduty dwa 7. Chustka bawełniana do nosa kolorowa 1. Chusteczka 1. Chustka do nosa biała 1.

Korale:

Korali 3 sznurki 1.

Obuwie i Rymarszczyzna:

Trzewiki filcowe czarne, Kalosz gumo-elastyczny, Trzewiki filcowe czarne, Butów filcowych para, Trzewiki filcowe skórą obszyte stare, Trzewiki filcowe, Uździenica, Butów para (sztyflety), Kalosze podarte, Butów para zimowych, Kalosz gumo-elastyczny, Butów para, Kalosze gumo-elastyczne, Przyszwy skórzane do trzewików sztuk 5.

Stolarszczyzna i narzędzia stolarskie:

Skrzynka 1. Toaletka stara politerowana 1.

Płyny, naczynia szklanne i Bednarszczyzna:

Flaszka 1. Koszyczek z porcelaną i szkłem 1. Flaszka, szklanka 2. Flaszka podróżna oplatana, Koszyczek ze szkłem i porcelaną.

Różne efekta drobne:

Pilki do rznięcia nieoprawne dwie, Rękawiczki jelonkowe stare, Rękawiczki bez palców, Rękawiczki sukienne ciemne, Woreczek do pudrowania, Lasek trzcinowych różnych trzy, Parasol kitajkowy stary, Torba podróżna w któréj: tytoń, szczoteczka do zębów, lusterko i szczotka do włosów, Fajka gliniana, Cygarniczka piankowa z okuciem i łańcuszkiem srebrnym w futeraliku, Cygarniczka piankowa z cybuszkiem wiśniowym, Cybuch wiśniowy, Cybuch wiśniowy z bursztynem, Stambułka z wiśniowym cybuchem, Lasek cztery z tych trzy trzcinowe a jedna ordynaryjna, Parasoli dwa, jeden jedwabny czarny, drugi stary kitajkowy; Lusterko oprawne składane, Tabakierek dwie, Futeralik na zapałki czarny, Torba ręczna wełniana kolorowa, Torba podróżna z czarnéj ceraty w któréj kapciuch na tytoń, Rękawiczki stare skórzane, Rękawiczki ciemno-zielone, Portemonais, Torba podróżna, Woreczek skórzany z okuciem stalowem, Futeralik ze skórki safianowéj czerwonéj, Trzciny tureckiéj wiązka, Rękawiczki żółte skórzane, Pudełko z dyktury z ubiorkami damskiemi, Cybuchy dwa czarne i 6 trestek rogowych, Lasek trzcinowych sześć, Laska ordynaryjna, Parasoli dwa: jedwabny czarny i ordynaryjny czerwony, Szczotka do błota, Ważka na pieniądze, Jaszczyk na mydło z pędzlem do golenia, Parasolka jedwabna z frandzlami damska 1. Brzytwa 1. Torba podróżna ręczna, Tabakierki dwie stare, Woreczek z żydowskim pacierzem i książeczką żydowską do nabożeństwa, Pudełko skórzane na cygara, Parasolki damskie trzy, z tych dwie jedwabne, Parasole dwa jedwabne, Futarał czarny na parasol, Cygar paczka, Laski cztery różne, Cygarniczek piankowych trzy, z tych dwie z cybuszkami, Cybuch z trestką, Laski trzy, Narzędzi kamieniarskich sztuk 9, Portomennais 2, Torbeczka, Worek z węglem drewnianym, Paczka waty.

Papiery i książki:

Książka pod tytułem „Słownik polsko-niemiecki" 1. Przewodnik żelaznych kolei i parowych statków, Karta Frisch Grascha, Dziennik nowin, Gazeta austryacka i Gazeta Figaro, Książka do notowania w skórę oprawna, Dyplom kanonika F. Książka francuska, Książki francuskie 2, książki szkolne 3,

Monety fałszywe i wyszłe z kursu:

Sztuka jedna na 2¼ xr. m. k., sztuka jedna na 2 xr. m. k., Sztuka jedna Münzschein xr. w. a.

Gotowizna:

Krajcarów 18½ mk. Złotych Reńskich 5 mk. Krajcarów 4½ mk. Krajcarów 38 mk. Złotych Reńskich 1 kr. 42 sześciokrajcarówkami w srebrze, i Złoty Reński 1 kr. 16 miedzią, razem 2 złr. 96 kr. w. a., Krajcar 1 mk. i krajcarów 6 mk., Krajc. 9 mk., Złoty Reński 1 mk.

Naczynia i wagi nie autentyczne:

Miar blaszanych różnych t. j. 2 halby, 1 zajdel, 3 półzajdle, 3¼ zajdla i ⅛ zajdla 10. Zajdel, Pół zajdla i Półkwarcie blaszane krakowskie 3. Halba i ¼ zajdla 2. Dwie halby, 2 zajdle i ½ zajdla 5. Kwarta i kwaterka 2. Pół zajdla, ¼ zajdla, kwarta i półkwaterek 4. Miary blaszane 4 i gwicht żelazny 1 na funt 5. Gwichty żelazne 2 na 3 i 4 funty i mosiężny na 8 łótów 3. Gwichty 3 na 3, 2 i ¼ funta 3.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1861.

Wykaz efektów i pieniędzy w Depozycie kasy miejskiej w ciągu czasu od dnia 1 Stycznia do 31 Grudnia 1859 r. złożonych, a dotąd z tegoż nie odebranych.

Efekta złote i srebrne:

Pierścionek złoty 1. Brosza złota w kształcie psa 1. Łyżeczka srebrna do kawy 1. Zegarek srebrny cylindrowy 1. Pierścionek złoty 1. Pierścionek złoty mały 1. Brosza złota 1.

Naczynia mosiężne i miedziane:

Lichtarz mosiężny 1. Lichtarze mosiężne 2.

Przedmioty kompozycyi cynowéj, ołowianéj i blaszanéj:

Blachy żelaznéj kawałek 1. Flaszeczka blaszana 1. Rura cynkowa 1.

Rekwizyta żelazne:

Obręcz żelazna Kołowa 1. Żelazo od maszyny 1. Klucze 2. Garnki żelazne dwa, Babka żelazna 3. Klucz 1. Kluczy 8.

Suknie, bielizna i wszelka tkanina:

Paletot z podszewką niebieską 1. Szal wełniany włóczkowy czerwony. Chustka do nosa niebieska, Torba podróżna zielona zamknięta, Kapelusze filcowe dwa, Fussak futrem wyłożony, Torba podróżna kolorowa w pasy, Szal ciemno-zielony, Czapka zimowa bronzowa, Szal zimowy wełniany kolorowy, Zarękawek damski 11. Chustka biała do nosa E. G. Nr. 6 1. Wstążki dwie czerwone, kaszkiet i chustka 4. Kapeluszy trzy czarnych, Czapek trzy, dwie zimowe i letnia, Worek płócienny biały, Paczka z bielizną i odzieżą w chustce czerwonéj do nosa Worek stary w którym stara kapota, czapka czarna zimowa, Koszula bawełniana stara, Kaftanik dziecinny bawełniany kolorowy, Koc, Szal męzki stary, Torba skórzana mosiądzem okuta stara, Fussak z kożucha stary, Kaftanik damski wełniany brunatny, Worek sukienny szary, Dywanik pod nogi rożno kolorowy, Torba wełniana bura z rzeczami mianowicie: Krawatka, koszula męzka, ręczniki, surdut sukienny czarny, spodnie zimowe brunatne, stary kapelusz męzki, Koszula, spodnie letnie, surdut letni, czapka czarna, kawałek chustki ze szyi i pasek 6. Kitla chłopska i czapka 2, Prześcieradło 1. spodnica perkalowa 1. Materyi jedwabnéj kolorowéj łokci 14½ 1. Surdut sukienny czarny stary, półkoszulek męzki kolorowy, Torba podróżna wełniana Kamizelka, Szal wełniany. para pończoch, Koszulę, dwie chustki do nosa, serwetek nowych sztuk 44, maitki dziecinne, Torba podróżna, Czapka, Chustka stara do nosa, Kapelusz zielony męzki z zieloną wstążką, czapka z czarnym lakierowanym pokrowcem. Szal wełniany damski, Kapelusz dziecinny stary, Chustka do nosa stara, Surduty zimowe z podszewką kamlotową 2. Bekiesze dwie stare i kawałek płótna 3. Chustka do nosa z lit A. K. 1 Prześcieradło szaro 1. Worek 1. Worek. 1. Magierka i worek 2.

Korale:

Koraliki z medalikiem złotym z popiersiem koralowem.

Obuwie i Rymarszczyzna:

Kalosze gumulastyczne 1. Dwie pary kaloszy gumulastycznych Buty futrem wyłożone, Lakierków para męzkich 1. Para trzewików lakierowanych dziecinnych, Trzos skórzany na pieniądze 1.

Stolarszczyzna i narzędzia stolarskie:

Toaletka ciemno politerowana z drobiazgami 1. Stołek zdezelowany niebieską materyą bawełniana pokryty 1.

Płyny, naczynia szklanne i bednarszczyzna:

Flaszka z wódką 1. Flaszka z napojem 1. Wiadro od studni okute 1. Flaszka 1.

Różne efekta drobne:

Portemonais 1. Lornetka 1. Kluczyków mosiężnych do zegarków dziewięć 9. Cygarniczka z jednem cygarem włoskim, 1. Parasol płócienny stary 1. Cybuch krótki, koszyk, parasolka zielona jedwabna 3. Fajka drewniana z cybuszkiem 1. Kozik 1. Woreczek skórzany 1. Scyzoryk, Gąbka, Parasol czarny, Parasolki małe damskie dwie z tych jedna połamana, Laski różne trzy z tych jedna trzcinowa połamana, Szczotka do włosów, Szczoteczka do zębów 10. Torba ciesielska skórzana , ołówek i miara składana 3. Postronki dwa nowe 2. Gitara 1. Okulary 1. Portemonais 1. Koszyczek ręczny, trzy krążki smoły szewskiej i woreczek 5. Koszyczek ręczny 1. Torbeczka słomkowa, 3 cybuszki, dwa 10ro przykazania, szczotka do włosów, Fajka turecka z cybuchem, Torbeczka z papieru, pudełko, prrasolki damskie dwie, Parasoli różnych trzy, Laska złamana 19. Lornetka w bronzowéj oprawie 1. Torbeczka (Brieftasche) 1. Brosza bronzowa w futerale ciemnem 1. Woreczek na pieniądze, naparstek i fajka z cybuchem 3.

Papiery i książki:

Książka grecka oprawna, Nuty pod tytułem „Pracht Album"

Gotowizna:

Złr. 2 mk. i 1 kr. wa., 4 sztuki banknotami, a złr. 1 mk. i 3y sztuki, a złr. 1 wa. banknotami, 1 kr. wa. 13 kr. wa. i 2 kr. wa., 1 złr. wa., 3 gr. pol., 4 kr. wa., 3 kr. mk., 1 fenik 2 małe srebrne, złr. 6 kr. 20 wa., 5 złr. 25 kr. w. a., złr. 21 krajcarów 12 w. a.

Naczynia i wagi nieautentyczne:

Szalki drewniane zużyte 1. Półkwarcie blaszane 1. Kwarta 1. Kwarta, dwa Półkwarcia, Kwaterék i półkwaterek 5. Kwarta i półkwarcie 2. Łokieć drewniany 1, Ważki z szalkami sztuk 4, funt i pół funta żelazne, kwaterka i półkwaterek 8, Ćwiró warszawska 1. Gwichta dwa 2. Szalki z 2ma belkami, ½ funta polskie, kawałki żelaza, Kwarta, Zeidel, Miary na $^{1}/_{64}$ i $^{1}/_{128}$ część metry i Półkwaterek 8. Belki dwie z 4ma szalkami, 1 i ½ funta, Kwaterek i Półkwaterek 6 Gwichtów pięć, Kwaterka 6. Gwichtów żelaznych sześć 6. Gwichtów żelaznych na ¼ i ⅛ funta dwa, na dwa i pół łutów mosiężne i 6 Miar blaszanych 11. Gwichtów żelaznych 4. Miar blaszanych 4. Gwicht mosiężny na 4 luty, na 2 i pół luta 3. Pięć Gwichtów na 5, 3, 2, ½ i ¼ funta 5.

Kraków dnia 20 Sierynia 1861.

Ogłoszenie.

[Nr. 2571] Magistrat kr. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 23 Września się rozpocznie, a do dnia 27 Września rb. trwać będzie.

Rzeszów dnia 23 Sierpnia 1861 r. (1002-1-3)

Inseraty.

Zawiadomienie.

(1003-1-4)

Mający do załatwienia ważniejsze zlecenia do dokładnego wykonania **w Paryżu**, mogą się zgłosić na pierwsze piętro przy ulicy Grodzkiéj nr. 62 do osoby, w dniu 14tym b. m. **do Paryża wyjeżdzającéj.**

W domu przy klasztorze XX. Augustyanów **mieszkanie** z trzech pięknych pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, od św. Michała do wynajęcia — Wiadomość u Przeora. (1000-1-3)

DYREKCYA

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia W KRAKOWIE,

podaje niniejszem do wiadomości, iż tak dla pośpiechu w załatwianiu żądań dotyczących ubezpieczeń, jak równie dla dogodności stron, ustanawia

Agencyę Towarzystwa w mieście Krakowie,

i powierza prowadzenie tejże

panu Józefowi Bartlowi,

Właścicielowi Handlu i Domu Komisowego przy głównym Rynku w Krakowie.

Kraków dnia 2go Września 1861 r.

Władysław Biesiadecki. — H. Kieszkowski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podpisany oznajmia, iż przyjmując **Agencyę krajowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń,** rozwiązał stosunek dotychczas go łączący z Towarzystwem „ASSICURATIONI GENERALI" — i z całą usilnością starać się będzie przez szybkie i akuratne załatwianie interesów mu poruczonych przez **Dyrekcyę Towarzystwa krajowego** w sprawie ubezpieczeń, zasłużyć sobie na względy **szanownéj Publiczności.**

Bióro Agencyi znajduje się przy Rynku głównym w Krakowie w domu **JO. księcia Stanisława Jabłonowskiego** pod L. 14/240.

(984-2-3) ***Józef Bartl.***

BRITISH COLLEGE OF HEALTH	KOLEGIUM ZDROWIA WIELKIÉJ BRYTANII
33. Euston Road. London, 5 August 1861.	33 Euston Road. Londyn, 5 Sierpnia 1861.
In order to prevent misunderstandings this is to give notice that	Dla zapobieżenia wszelkich nieporozumień, podaje. my powszechnéj wiadomości, że
Mr Julius Grosse	pan **Juliusz Grosse**
late **Müldner** is one **of our agents** for collecting orders of genuine	w **Krakowie**, jak poprzednio **J. Müldner** jest jednym z **naszych ajentów**, mianowany na całą Galicyę etc. do przyjmowania obstalunków na nasze
Morisons Pills, Powders and Oinment	**prawdziwe Morysońskie pigułki, proszki i maście,**
in **Cracow the whole of Galicia** etc, and has been so for the last 28 Years.	i nas w tym samym sposobie zastępuje, jak familia jego nas od 28 lat zastępywała.
(Signed:)	(Podpisano:)
Morison & Comp.	***Morison i Spółka.***

Oryginał tegoż dokumentu opatrzony własnoręcznym podpisem PP. *Morison i Spółka i pieczęcią Prezesg Kollegium zdrowia Wielkiéj Brytanii*, znajduje się w mém ręku — i każdéj chwili w Kantorze moim przejrzany być może. (952-3)

Kraków dnia 15 Sierpnia 1861 r. ***Juliusz Grosse.***







Najnowsze wyroby toaletowe z Glycerynu

z ck. uprzywil. Fabryki Glycerynu

F. A. SARGA w Liesingu pod WIEDNIEM.

Udało mi się wytwarzać Glyceryne takiej czystości i dobroci, jak żadna inna dotąd fabryka nie zdołała; co spowodowało, że pp. lekarze, aptekarze, drogiści i szanowna Publiczność uznała wyborność jego Glycerynu, a popyt za tym wyrobem tak się podniósł, że mierząc dawniéj produkcyą moją na funty, dziś ją już na centnary liczę.

Pobudzony tym pomyślnym rezultatem i aby na mnogie zapytania o toaletowe wyroby z Glycerynu zadośćuczynić żądaniom, przedsię wziąłem takowe produkować, a mianowicie:

1) Glyceryn czysty perfumowany, który użyty często albo z wodą rozpuszczony, bardzo skutecznym się pokazał na ostrą popękaną wierzchnią skórę ciała, myjąc ją nim albo nacierając.

2) Krema glycerynowa, na popadanie skóry na rękach i suche popękane usta szczególnie skuteczna.

3) C. k. patentowane jedynie prawdziwe Mydło Glycerynowe w eleganckich puszkach, albo papierze, 30% czystego Glycerynu zawierające, do czyszczenia skóry i golenia lepsze od wszystkich innych mydeł.

Użyty do tych wyrobów Glyceryn, był co do chemicznych własności swoich rozbierany przez pp. profesorów Dr. *Redtenbachera* w Wiedniu i Dr. *Wöhlera* w Getyndze; zaś samych wyrobów co do ich skutków na zdrową i chorą skórę doświadczali pp. profesorowie Dr. *Hebra* i Dr. *Zeissl*, i za wyborne uznali — względem czego znajdującemi się w mojem ręku listami, wykazać się mogę.

Dla większego rozpowszechnienia tego wyrobu, poleciłem wyłączną przedaż hurtowną dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny panu

Augustowi Schellenberg we Lwowie,

za którego jedynie pośrednictwem wyroby te w pomienionych krajach koronnych niesfałszowane, niepodrobione, dostać można.

Wiedeń w Czerwcu 1861. ***F. A. Sarg,***

właściciel c. k. kraj. wyłącznie uprzyw. fabryki Glycerynu w Liesingu pod Wiedniem.

Powołując się na to, co wyż wypowiedziano, uwiadamiam niniejszem, że dla większéj wygody publiczności założyłem w poniżéj wypisanych Handlach i Aptekach, składy tych najnowszych wyrobów toaletowych z Glycerynu, które po następujących sprzedają się cenach:

	jedna sztuka po
Glyceryn toaletowy w flakonikach	1 zł. — kr.
Krema Glycerynową „	— „ 70 „
C. k. wył; pat. płynne Mydło Glycerynowe 40% czystego Glycerynu zawierające, w flakonach	— „ 80 „
C. k. wył. pat. Mydło Glycerynowe 30% czystego Glycerynu zawierające, w eleganckich puszkach	— „ 80 „
C. k. wył. pat. Mydło Glycerynowe 30% czystego Glycerynu zawierające, w papierze	— „ 75 „

Lwów w Lipcu 1861. ***August Schellenberg.***

Bióro przy Wyższéj Ulicy Karola Ludwika Nr. 312

Wyroby powyższe utrzymują:

w **Krakowie**: PP. *E. Stockmar* aptekarz „pod złotym Słoniem," — *M. Jawornicki* w domu Wgo Kirchmayera i *Józef Jahn*, kupcy.

We **Lwowie**: *Piotr Mikolasch, H. Laneri, Moerl* „pod złotym Słoniem," aptekarze, — *Bonifacy Stiller, Józef Brunn, Józef Klein, A. Mańkowski, Juliusz Reiss, Józefa Schiera Syn*, i *Fryderyk Schubuth*, kupcy.

w CZERNIOWCACH: PP. Alth i Syn i Ignacy Schnirch kupcy — w BOCHNI: J. Hawranek — w BRZEŻANACH: Emanuel Moerl — w BRODACH: F. Deckert — w BUCZACZU: M. Lübschütz — w GURAHUMORZE: Bracia Schieber — w JAROSŁAWIU: Bracia Juśkiewicze — w JAŚLE: A. Pick aptek. — w KIMPOLUNGU: Bracia Sommer — w KOŁOMYI: Rosen & Kohn — w ŁAŃCUCIE: G. Swoboda aptek. — w MONASTERZYSKACH: J. Lüpschütz — w NOWYM SĄCZU: J. Kosterkiewicza Spadkobiercy — w PRZEMYŚLU: F. Gajdeczka i Syn i F. Nahlik apt. — w RADOWCACH: Karol Teichmann — w RZESZOWIE: J. Schaitter i Spółka — w SAMBORZE: Gilatowski & Kowalski i Ignacy Praczyński — w SERECIE: Linde aptek. — w STANISŁAWOWIE: Bracia Czuczawa i A. Gryziecki — w SUCZAWIE: Chaim Kramer — w TARNOWIE: Reid aptek. i Józef Jahn — w TARNOPOLU A. Morawetz i C. Latinek f Spółka — w ZALESZCZYKACH: Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE: A. Gottwald — w ŻÓŁKWI: A Mańkowski. (684-6-24)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	325'''92	+19'3	55	zachodni mocny	pogoda z chmurami	deszcz	+6'5	+21'3
	10	27 00	11 2	88	„ „				
8	6	28 11	8 8	89	Zach. słaby				
	2	28''' 02	+13'8	56	„ „	„ „	deszcz	+3'4	+15 0
	10	28 58	8 8	94	„ mocny	„ „			
9	6	28 76	9 3	82	„ „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.